

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miesięcznych 2,90 zł — z odnośnikiem 2,85 zł na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,10 zł, miesięcznie 3,00 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 3,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przaskąd w zakładach, strażków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEN

Miejsce milimetrowe jednol. 20 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 50 groszy; w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 304 847. Konto bankowe: Powiat. Kaso Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Stefan Przybylski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Ciciak.

Czas z tem skończyć

Zatarg Kas Chorych z lekarzami przeciąga się. — Bici są przedwzrostkiem ubezpieczeni. — Jak zlikwidować zatarg? — O wzajemne usiupstwa.

Zatarg Kasy Chorych z lekarzami, w wyniku którego od 1-go stycznia nastąpił stan bezkontraktowy, trwa w dalszym ciągu i wiadomo, jak długo jeszcze potrwa. Stan ten odbija się wylicznie na ubezpieczonych.

Kto się o tem chce przekonać, niechaj u da się codnia w godzinach przedpołudniowych do lokalu Kasy Chorych w Inowrocławiu, gdzie gromadzą się masami i po całych dniach wypełniają łokale kasy.

Ubezpieczeni cierpią i w innym kierunku: nie każdy z ubezpieczonych może wyłożyć nawet w narych wypadkach na o płacenie lekarza. Wskutek tego cierpi zdrowość mieszkańców, gdyż chorzy całymi dniami są bez pomocy lekarskiej.

Bezsenownemu stanowi trzeba położyć kres. Do urocy pomiędzy Kasą Chorych a lekarzami dośd jaknajprędzej powinno, bo już publiczność stanem tym zaczyna się poważnie denerwować.

Stan taki musi bezwarunkowo ustać. Nie można przecież narażać publiczności na trwonienie tysięcy godzin, któreby mogła poświęcić pożytecznej pracy.

Pozatem dzisiejszy stan bezkontraktowy grozi i innymi niebezpieczeństwami, rozwleczeniem różnych kaskowych chorób, bo ludzie gromadzą się masami i po całych dniach wypełniają łokale kasy.

Ubezpieczeni cierpią i w innym kierunku: nie każdy z ubezpieczonych może wyłożyć nawet w narych wypadkach na o płacenie lekarza. Wskutek tego cierpi zdrowość mieszkańców, gdyż chorzy całymi dniami są bez pomocy lekarskiej.

Bezsenownemu stanowi trzeba położyć kres. Do urocy pomiędzy Kasą Chorych a lekarzami dośd jaknajprędzej powinno, bo już publiczność stanem tym zaczyna się poważnie denerwować.

Stan taki musi bezwarunkowo ustać. Nie można przecież narażać publiczności na trwonienie tysięcy godzin, któreby mogła poświęcić pożytecznej pracy.

Pozatem dzisiejszy stan bezkontraktowy grozi i innymi niebezpieczeństwami, rozwleczeniem różnych kaskowych chorób, bo ludzie gromadzą się masami i po całych dniach wypełniają łokale kasy.

Ubezpieczeni cierpią i w innym kierunku: nie każdy z ubezpieczonych może wyłożyć nawet w narych wypadkach na o płacenie lekarza. Wskutek tego cierpi zdrowość mieszkańców, gdyż chorzy całymi dniami są bez pomocy lekarskiej.

Bezsenownemu stanowi trzeba położyć kres. Do urocy pomiędzy Kasą Chorych a lekarzami dośd jaknajprędzej powinno, bo już publiczność stanem tym zaczyna się poważnie denerwować.

Stan taki musi bezwarunkowo ustać. Nie można przecież narażać publiczności na trwonienie tysięcy godzin, któreby mogła poświęcić pożytecznej pracy.

Pozatem dzisiejszy stan bezkontraktowy grozi i innymi niebezpieczeństwami, rozwleczeniem różnych kaskowych chorób, bo ludzie gromadzą się masami i po całych dniach wypełniają łokale kasy.

Ubezpieczeni cierpią i w innym kierunku: nie każdy z ubezpieczonych może wyłożyć nawet w narych wypadkach na o płacenie lekarza. Wskutek tego cierpi zdrowość mieszkańców, gdyż chorzy całymi dniami są bez pomocy lekarskiej.

Bezsenownemu stanowi trzeba położyć kres. Do urocy pomiędzy Kasą Chorych a lekarzami dośd jaknajprędzej powinno, bo już publiczność stanem tym zaczyna się poważnie denerwować.

Min. Reichstagu o przyszłej wojnie z Polską

Tajny memorał Groenera opublikowany przez angielski tygodnik

Berlin, 16. 1. Dnia 15. 11. r. ub. w Reichstagu podczas debaty nad sprawą pancernika wypłynął komunistyczny wniosek, domagający się zapoznania posłów z memorałem zredagowanym przez ministra Reichswchry Groenera i wreczonym rządowi oraz Hindenburgowi. Ody prezydent Reichstagu Loeb zapropował w tej sprawie głosowanie, zerwał się kanclerz Müller, oświadczając, że memorał zawiera tajne szczegóły, dotyczące obrony kraju i nie nadaje się do publikacji. Domyślano się wówczas, że chodzi tu o stosunek do Polski. Posłowie pojei w lot interesu „Landesverteidigung” i odrzucili wniosek komunistów.

Memorał jednak nie wiadomo jaką drogą, dostał się w ręce angielskie Najwyższy numer tygodnika „Review of Review”, wydawanego przez Steeda, zamieścił dosłowny tekst owego tajnego memorału.

Berlin, 16. 1. Tekst memorału ministra Groenera ogłoszony w tygodniku „Review of Review” podają dzisiejsze popołudniowe dzienniki berlińskie w bardzo obszernych sprawozdaniach. Według informacji „Vorwärts”, który stacza najdokładnie, memorał ministra Groenera zawiera na wstępie określenie głównych zagadnień, związanych ze sprawą budowy pancernika. Następnie minister Groener stwierdza, że wojna z jednym tylko mocarstwem jest obecnie wykluczona i oświadcza, że jeżeli niemieckie siły zbrojne nie będą w stanie wypełnić swych zadań, wynikających z ewentualnej konieczności, to raczej należałoby zupełnie znieść wszelkie siły zbrojne Niemiec. Siły zbrojne Niemiec zdaniem ministra Groenera mogą mieć tylko dwa zadania: obronę terytorjum niemieckiego przed napadem albo obronę neutralności Niemiec. Szerszym zadaniem jest uniemożliwienie zamachu na terytorjum Niemiec i broniące granic tak długo, dopóki Liga Narodów, lub którejś z wielkich mocarstw nie wystąpi z interwencją na rzecz Niemiec.

Autor memorału przypomina, że od chwili zakończenia wojny świat był widownią bardzo wielu tego rodzaju wydarzeń: Włochy napady na Fiume w czasie zawieszania broni, Polacy przy pomocy zamachu opanowali Wilno, Luwini — Kłajpedę. We wszystkich tych wypadkach było celem stworzenia faktów dokonanych, a skutek ich był taki, że rabunek przechodził na wieczyste posiadanie. Zachowanie się Polski może dostarczyć dowodów, że tego rodzaju wypadki mogą się zdarzyć i w przyszłości. Apetyty Polski na obszary niemieckie, tj. Prus Wschodnich i G. Śląska są zdaniem ministra

Groenera jawne i jasne. Istnienie siły morskiej Niemiec ma za zadanie uczynienie wszelkiego napadu na terytorjum Niemiec ryzykownym. Bezbronność obszarów niemieckich byłaby niejako zaproszeniem do napadu na Niemcy.

Mówiono o zadaniach floty niemieckiej przy ewentualnym konflikcie, memorał na pierwszej stronie stawia analizę roli, jaką marynarka niemiecka odegrałaby w razie napadu Polski na Prusy Wschodnie. W tym wypadku Polska zdaniem ministra Groenera miałaby przeważające siły od dyspozycji. Przedarcie się sił niemieckich do Prus Wschodnich przez korytarz napółkaloby na trudności i mogłoby być niemożliwe do wykonania. Prusy Wschodnie odczułyby w najkrótszym czasie brak amunicji. Marynarka niemiecka miałaby wobec tego trojakie zadanie. Pierwsze zadanie, to jest osłanianie transportów morskich, drugie — interwencja w walkach, toczących się nad wybrzeżami i ostatecznie — ochrona sił lądowych przy atakach ze strony morza.

„Vorwärts” przytacza dalej, że w razie wojny między obcimi mocarstwami, rola floty niemieckiej nie polegałaby na obronie neutralności wybrzeży, ale gdyby Niemcy zmuszone były do użycia w wojnie, toczącej się między innymi mocarstwami, to zadanie floty byłoby takie same, jak w razie napadu na Prusy Wschodnie. Memorał rozwija dalej tezę, że flota niemiecka posiadając nowy pancernik, będzie mogła wypełnić swe zadania daleko lepiej, niż przy pomocy starych okrętów. Flota niemiecka musi bowiem opanować Morze Bałtyckie w stosunku do Polski. Polska wznawia swa flotę stałą. Buduje w stoczniach zagranicznych nowoczesne kontrtorpedowce i łodzie podwodne. Posiada nadto traktat z Francją, w którym Francja zobowiązała się poprzeć Polskę na Morzu Bałtyckim w razie wojny przez silną eskadrę krążowników. W ten sposób zmocnieniu flocie polskiej niemożliwym będzie sprostać, jeżeli nie będziemy mieli nowych pancerników. Następnie memorał stwierdza, że po zaściąpieniu dawnych starych krążowników nowymi pancernikami, flota niemiecka jeżeli chodzi o stosunek do floty polskiej, będzie prawdopodobnie posiadała przewagę na Morzu Bałtyckim.

„Vorwärts” przytacza również drugą kolumnę ministra Groenera, mianowicie, że po zbudowaniu nowych pancerników flota niemiecka będzie mogła nawet zmierzyć się z dotychczasowymi wielkimi okrętami bojowymi Rosji.

Wkońcu „Vorwärts” przytacza drugorzędne motywy, które mają przemawiać za budową pancerników jako sprawą utrzymania ducha bojowego floty niemieckiej oraz ze względów ekonomicznych, które stwierdzają, że utrzymanie starych okrętów będzie kosztowało drożej, niż budowa nowych pancerników.

Berlin, 16. 1. (PAT.) Ogłoszony przez „Review of Review” tekst memorału ministra Reichswchry Groenera podzielał na prasę berlińską jak wybuch bomby, wywołując niesłychaną sensację. Cała prasa niemiecka jednomyślnie nazywa ogłoszenie tego memorału przez miesięcznik angielski niesłychanym skandalem, przyczem charakterystycznym jest rzeczą, że nawet „Deutsche Tagesztg.” i „Germania” oświadcza wyraźnie, że solidaryzują się całkowicie z „Vorwärts” w ocenie tego sensacyjnego wydarzenia.

Cała prasa podkreśla, że memorał ten był tylko znany w bardzo nielicznym gronie osób politycznych. Memorał ten doręczony był tylko ministrom Rzeszy, kilku premierom państw związkowych Rzeszy i kilku posłom do Reichstagu. Egzemplarze były numerowane i podpisane przez samego ministra. Jak donosi prasa, minister Groener odrzucał zażądanie od wszystkich polityków, którym memorał wreczył zwrócić memorał i wdrożyć surowe dochodzenie, aby wykrył sprawców niedyskrecji. Komunikat oficjalny, wydany w tej sprawie nie zaprzecza bynajmniej autentyczności memorału i ogranicza się tylko do podkreślenia, że memorał ten nie jest memorałem całego gabinetu, lecz tylko ministra Reichswchry.

Dzienniki popołudniowe przynoszą komentarze, w których obok podkreślenia skandaliczności samego faktu ogłoszenia memorału w ujęciu starszą się wzbudzić, że memorał nie zawiera nic nowego i jest tylko powtórzeniem przemówień ministra Groenera w Reichstagu i w komisjach Reichstagu, a więc nie zawiera naprawdę nic tak groźnego. Komunistyczna „Welt am Abend” podnosi specjalnie usięp, mówiący, że po zbudowaniu nowych pancerników, flota niemiecka mogłaby nawet wielkim okrętom rosyjskim przeciwstawić jednostki równie wartościowe. Dziennik dopatrjuje się w tym usiępie klucza do wyjaśnienia zagadki, dlaczego ten memorał ogłoszony został w Londynie, twierdząc, że kolo angielskie chcą przez ogłoszenie tego memorału zakłócić stosunki niemiecko-rosyjskie i oddać Polsce usługę przez wywarcie z kilku stron nacisku na niemiecką politykę zagraniczną.

KINO PAŁAC

CZŁOWIEK ŚMIECHU

Wielka premiera

W roli głównej
Conrad Veidt i
Mary Philbin

ci tego postulat. Są Kasy biedniejsze i bogatsze, nie można ich wszystkich pod jeden strychulec podciągnąć. Są też w różnych powiatach różne warunki pracy lekarskiej.

2) Lekarze przeciwstawiają się wprowadzeniu systemu leczenia ambulatornego. Tu znów stoimy po stronie lekarzy. System ambulatorny nigdzie nie okazał się dobrym. Jest on łatwy dla Kas, ale gorszy dla ubezpieczonych, bo ogranicza prawo wolnego wyboru lekarza, a powiem z lekarza robi urzędnika, który „odrabia” swe godziny. Oto wyobraźmy sobie:

Ambulatorny. Godziny przyjęć lekarzy od 8—1. Przyjmuje 3-ch lub 4-ch lekarzy. W godzinach ośmna się i wychyła godzinami mas biedaków po to, by jak się dostał przed oblicze lekarzy — lekarz oglądni chorego powierzone i zapisał mu dla bezpieczeństwa jakiś nieszkodliwy lekarski.

Lekarze ambulatorni np. w Zagłębiu Dąbrowskim, mają instrukcję, że na godzinę muszą przyjąć przynajmniej 30 chorych, a zatem przeciętnie na chorego wypadła 2 minuty.

Czy do takich stosunków dążyć i tęsknić mamy? Przecież taki stan rzeczy, to samobójstwo Kas Chorych, gdyż system tego rodzaju wzbudza w szerokiej masach ludności wprost nienawiść do tej instytucji społecznej, która ze względu na swe szczytne zadania jest pożądana i konieczna.

Nie wierzamy też sobie, iżby wszystkie Kasy Chorych miały tak nierozsądne zarządy, któreby chciały na system ambulatornego leczenia. I dlatego cały zatarg sprowadzamy do dwóch punktów: Dążenie do zawarcia jednolitej umowy na oba województwa, w czem lekarze racji nie mają; dżenie niektórych Kas do wprowadzenia ambulatornego leczenia, w czem Kasy nie mają słuszności.

Naszym zdaniem, gdyby lekarze odstąpili od swego postulat. zawarcia jednolitej umowy na oba zachodnie województwa, z pewnością znalazło się wiele Kas, które ambulatornego leczenia wprowadzać nie zamierzają, i wtenczas niestrudno byłoby zlikwidować niemoty zatargu, którego skutki odczuwają najdotkliwiej ubezpieczeni.

PÓLRODZIE SZKOLNE.

Warszawa, 16. 1. (Pat.) P. minister wyznał religijnych i ośw. publicznego zarządził wyjątkowo, aby w roku bieżącym pierwsze szkolne półroczce we wszystkich kategoriach szkół zakończyły się dnia 31 stycznia rb. po normalnych zajęciach szkolnych, a drugie rozpoczęło się 5 lutego rb. W ten sposób przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie przez dzień 1, 2, 3 i 4 lutego rb. zamian 31 stycznia 1, 2 i 3 lutego.

POŻAR W KASYNIE SOPOCKIEM.

Gdańsk, 16. 1. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem wybuchł pożar w nowowbudowanym hotelu kasynowym w Sopocie. Szkody, wyrządzone przez pożar i w czasie jego gaszenia wynoszą około 200.000 guldów.

ŚLASKA RADA WOJEWODZKA.

Katowice, 16. 1. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm śląski dokonał wyboru członków rady wojewódzkiej. Na przewodniczącym wybrano Dr. Kobylńskiego (Chr. Dem.), na członków Janickiego (Polskie Str. Chr. Dem.), Pietrzaka (NPR), Michatza (d. Niem.), Ślawica (PPS), zastępcami zostali Biniszewicz (PPS, fr. rew.), Wojciecha Koriantego (Ch. D.), Roguszczyka (NPR), Regera (PPS), Gabrysia (d. Niem.).

Lewica chce redukcji armji

Klub Nar. w obronie budżetu M. S. Wojsk

Warszawa, 16. I. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej poseł Kosiński referował budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wydział M. S. Wojsk. liczący z przedsiębiorstwami wynosi 214 276 821 zł, co w stosunku do całego budżetu państwa wynosi 30,64 proc. Obciążenie na 1 obywatela wynosi 17,12 zł łącznie wszystkie wydatki budżetu wojskowego i marynarki, włączając w to i budżet nadzwyczajny a także i wydatki wojskowe w zryły w porównaniu z ostatnim budżetem o 54 416 605 zł w porównaniu z budżetami innych krajów nasz budżet wojskowy wznosi się bardzo słabo i powoli. Nasuwa się wniosek, że obrona państwa nie może być nastawiona na należyty poziom, dopóki nie będzie ona zależna od niestających budżetów wojska. M. S. Wojsk. powinno mieć fundusze określone na pewną ilość lat z góry, aby nie być zależnym od fluktuacji gospodarczej. Przeprowadzono to już w Czechosłowacji. Co do naszego budżetu, musimy stwierdzić — mówi referent — że nie odpowiada on potrzebom obrony państwa. Oszczędności w nim przeprowadzone są bardzo znaczne, które to przeprowadziło samo M. S. Wojsk. Referent prosi komisję o przyjęcie budżetu.

Posel Woźnicki (Wyzw.) ze względu na nieobecność przedstawiciela M. S. Wojsk. prosi o wyjaśnienia przez Najwyższą Izbę Kontroli, czy budżet M. S. Wojsk. wykonywany był zgodnie z prelimitacjami Wyjaśnień tych na popołudniowym posiedzeniu komisji udzielił przedstawiciel N. I. K. dr. Rogoziński, oświadczając, że w tej chwili z powodu braku zamknięcia rachunkowych nie może określić, czy kredyty zostały przekroczone. Na czoło wysuwa się sprawa przemawia wojennego. Co do firm „Arno”, „Plage” i „Ursus” badania N. I. K. budzą poważne obawy, że linia graniczna celowych opłat i strat skarbu państwa została przekroczona. Nasuwa się także uwaga, że w wytwórczości wojskowej panuje system rachunkowy, który nie pozwala należycie rozdzielić wydatków inwestycyjnych od eksploatacyjnych. Następnie mówca porusza te sprawy, w których stonowiska N. I. K. i administracji wojskowej różni się m. in. w sprawie wydatków personalnych. Zachodzi różnica zdań co do takich awansów, którym nadano dekretemi nominacyjami moc działania wstecz także w stosunku do uposażenia.

Posel Roja (Str. Chł.) atakuje ekonomiczną gospodarkę wojskową, poczem wyraża poglądy, że trzyma się ona przestarzałego systemu. Długotrwałe ćwiczenia wojska, w latwie nie nie dają, gdyż doniero wojna ujęta się prawdziwej faktyczności. Mówca wyraża się za wniesieniem o skróceniu czasu ćwiczeń w placach o parę miesięcy, co razem da oszczędność około 40 milionów, które mówca przeznacza na żegluga powietrzna.

Posel Lieberman (PPS) uważa, że budżet wojskowy jest zbyt wielki i przechrzta nasze możliwości gospodarcze. Dlatego mówca żąda redukcji stanu pokojowego armji do 150.000. Dalej zauważa poseł Lieberman, że budżet bardzo mało przeznaczony na uzbrojenie, gdyż tylko 9,38 proc., a razem z wydatkami technicznymi 14 proc. Mówca uważa, że jest to za mało.

Posel Dąbrowski (Kl. Nar.) po dłuższym wywodzie, w którym wskazuje na gotowość bojową armji rosyjskiej i niemieckiej, dochodzi do przekonania, że Polska musi wytworzyć grupę bojową wysokiego potencjału, przygotować lotnictwo, marynarkę oraz bronie pancerne. Mówca zaznacza, że propozycje lewicy, ażeby zmniejszyć stan

Mosty na Wiśle pod Toruniem

Przebudowy i poprawki

Rada techniczna przy ministrze komunikacji zajmowała się sprawą wzmocnienia mostu przez Wisłę w Toruniu, który obok jednego toru kolejowego posiada jezdnię kołową.

Wielkie przesła środki tego mostu wymagają wzmocnienia, a oprócz tego za konieczny uważa się budowę drugiego toru kolejowego. W tym celu cały most będzie używany wyłącznie dla kolei, a dla drogi kołowej budowany jest przez ministerium robót publicznych nowy most z użyciem konstrukcji stalowej, otrzymanej z rozbiórki zbitego mostu toru kolejowego na Wiśle pod Opalenicami.

Niezależnie dla obu torów wzmocnienie przesła środków starego mostu będzie osiągnięte przez wbudowanie w środkach nowych dźwigarów według projektu dawnej już zawierzonego przez radę techniczną. Teraz rada techniczna ustaliła szczegółowe połączenia nowych dźwigarów z istniejącym w ten sposób, aby ruch kolejowy po moście podczas robót nie uległ przerwaniu.

armji na stopie pokojowej i ograniczyć służbę wojskową są składowi. Mówca nie podziela poglądu, że budżet M. S. Wojsk. jest zbyt wysoki. Następnie mówca omawia politykę personalną M. S. Wojsk. Omawiając system przyjmowania kandydatów do wyższych szkół wojennej, awanse i zwolnienia — wywodzi, że polityka personalna M. S. Wojsk. jest prowadzona z punktu widzenia podziału korpusu oficerskiego na zwycięzców i zwyciężonych. W tym miejscu przewodniczący komisji oświadczył, że z braku jakichkolwiek dowodów uważa to twierdzenie za głoszone i za ciężki zarzut, który zmuszony jest mówcy wykonać. Na tem obrady przerwano do dnia jutrzejszego.

Dożyteczne konferencje gospodarcze

Warszawa, 16. I. (AW.) Dnia 16. b. m. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja gospodarcza z udziałem p. premiera Bartla, min. Czerwiczowa oraz grupy posłów z BB, reprezentujących sferę gospodarczą, pod przewodnictwem pik. Sławka. Tematem konferencji były głównie sprawy podatkowe, na temat których premier Bartel oraz minister Czerwiczowie udzielił całego szeregu wyjaśnień dotyczących ostat-

London, 17. I. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości z Afganistanu wojska powstańcze pod dowództwem Barzy-Szakało wzięły pod Kabsulę. Na ulicach toczy się zacięta walka.

Berlin, 17. I. (AW.) Z Kabsuli donoszą, iż koronacja nowego króla odbyła się w niedzielę wśród niemiłkających grzmotów dział oblegających stolicę powstańców. W czasie walk powstańcy zestrzelili dwa samoloty. Pilot, który zdołał wydostać się, został przez powstańców rozstrzelany.

Wiedeń, 16. I. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu, że według wiadomości z Afganistanu, król Amanullah nie abdykował dobrowolnie, lecz w celu uratowania

swego życia. Podobno zbiera on swych zwolenników w celu odebrania z bronią w rękę, tronu swemu bratu.

Posel afganistański w Londynie otrzymał z Kabsuli wiadomość, że walki toczą się dalej mimo ustąpienia króla Amanullaha. Powstańcy skierowali armaty na miasto Kabul, wyrządzając znaczne szkody. W polistwie angielskim zebrała się bardzo znaczna liczba cudzoziemców. W poniedziałek po południu ukazało się ogłoszenie przywódcy powstańców Bacza Sahnaru, wyznaczające nagrodę za głowę byłego króla Amanullaha.

Wiedeń, 16. I. (Pat.) Według doniesień z Londynu, sytuacja w Afganistanie pomimo abdykacji króla Amanullaha jest nadal napięta. W okolicach Kabsuli krótko po upływie terminu rozejmu, zawartego przez powstańców wybuchły nowe walki. Według otrzymanych z Delhi wiadomości, powstańcy zajęli miejscowość Izakdalak na północ od drogi do Delhi.

STACJA KRÓTKOFALOWA W POZNAŃU

Poznań, 10. I. (AW.) W najbliższym czasie rozpocznie się w Poznaniu budowa krótkofalowej stacji radio-nadawczej. Poznańska krótkofalowa stacja będzie najwyższą tego rodzaju w Polsce i organizacyjnie będzie połączona z radio-poznańskim. Stacja krótkofalowa będzie służyć do nadawania radiofonicznych programów. Prócz tego będzie przystosowana do nadawania radiotelegrafii zwykłym kluczem Morse'go oraz nadawanie będzie audycje reklamujące w języku francuskim i angielskim Powszechną Wystawę Krajową. Poza tem stacja odegra również doniosłą rolę w razie nadzwyczajnych imprez lotniczych jako stacja odbiorcza. Stacja nadawcza, która będzie miała moc 0,75 kw. (kilowatów), a zakres fal od 25—60 metrów ustanowiona będzie w Poznaniu przy ul. Bukowskiej.

Siedlisko komunistów

W miasteczku Grodziec ujęto 22 komunistów

Sosnowiec, 16. I. (AW.) Wydział śledczy w Sosnowcu ustalił po dłuższej obserwacji, że miasteczko Grodziec w Zagłębiu Dąbrowskim jest siedliskiem komitetu dzielnicowego związku młodzieży komunistycznej. Po przeprowadzeniu wspólnych dochołów policja śledcza w ostatnich dniach przystąpiła do aresztowań i rewizji.

W ciągu trzech dni aresztowano 22 oso-

nych zamierzają rządu w tej dziedzinie.

Ponieważ na tej konferencji tematu nie wyczerpano, przewidywany jest jeszcze cały szereg zebrzań, które zapoczątkowała konferencja w prezydium z dnia 13 b. m. z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Konferencja dzisiejsza zaczęła się o godz. 10-tej a skończyła się o godz. 12-jej w południe.

LISTY Z RZYMU

„Mieczowa” msza św.

Poproszę dzisiaj Łaskawych Czytelników z Kujaw do miasta Gwidale w prowincji Weneckiej na bardzo ciekawą mszę św. zwaną „dello spadone” czyli mieczowa. W bazylice miejscowej w dzień Trzech Króli wychodzi jak zwykle uroczysta msza św., z tą jednak różnicą, że asystujący dyakon ubrany jest w blyszczący hełm z półokrągłym białym czerwononiebieskim, w rękaw „dziejczy” ogromną szpadę obnażoną, gotową do cicia. Proszę się nie bać Niema bezpośrednio go niebezpieczeństwa. W całym pokojowym nastroju zbliża się dyakon do ołtarza w otoczeniu innego duchowieństwa, odwraca się do ludu w środku prezbiterium i z całą powagą zakreśla trzy potężne ciosy krzyżowe w powietrzu katowskim narzędziem. Po tej ceremonii zdejmując rverski strój i łączy się z mszą św. zwykłym trybem. Ory subdyakon wiewiał już lekko, przystępując czterech kanoników do wielkiego pulpitu każdy z osobna śpiewa tę samą lekcję w osobliwej intonacji, będącej zabawką zniesionego już rytu akwilejskiego. Następnie dyakon, śpiewając Ewanjelję, zbroi się na nowo i wykonuje cicia szabla w stronę ludu. Spiew Ewanjelji odbywa się na melodie „gdzieś indziej nieznana i w pełnym ubrojeniu, poczem znowu następuje cicia. Skończywszy Ewanjelję zaczyna dyakon śpiewać w ekkanocie „Exultet” na melodie swiętej i ciele ubrojeniu. Po tych wszystkich dziesięciu ceremoniach odbywa się już msza św. zyczajnym trybem aż do „ite missa est” wlecznie. W tej bowiem chwili dyakon zbroi się znowu i ubrojeniu śpiewa: „idziecie i non was prowadzi Ten, który za przewodem wiazydy objawił się dzisiaj i nad którym głos Ojca słyszany jest”. Przed odejściem od ołtarza zakreśla znowu trzy cicia, na które lud czyni pobieżnie znak krzyża św.

Początków tej dziwnej ceremonii nie mogą się dopatrzeć uczeni historycy, gdyż gina ona w pomroce średniowiecznej. Najbardziej prawdopodobna sentencja głosi, że zaarował ją wojowniczy patriarchy akwilejski Gregorja di Montelongo, (w r. 1252) chcąc zaznaczyć wobec ludu swą władzę świecką.

Lud dzisiejszy tamtych okolic tłumaczy sobie te ceremonie w sposób bardzo prosty. Powiada mianowicie, że dyakon, wykonując trzy cicia szabla pod koniec mszy św., przecina wszystkie przeszkody, tamujące drogę karnawalowi i daje pozwolenie na odbywanie się tańców i zabaw karnawalowych.

Ks. Dr. Komorowski.

STAN ZDROWIA FOCHA

Paryz, 16. I. (Pat.) Donoszą, że stan zdrowia marszałka Focha pozostaje bez zmian. Pogorzenia w każdym bądź razie nie ma.

Amanullah nie stracił nadziei

i nadal walczy o swój tron

London, 17. I. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości z Afganistanu wojska powstańcze pod dowództwem Barzy-Szakało wzięły pod Kabsulę. Na ulicach toczy się zacięta walka.

Berlin, 17. I. (AW.) Z Kabsuli donoszą, iż koronacja nowego króla odbyła się w niedzielę wśród niemiłkających grzmotów dział oblegających stolicę powstańców. W czasie walk powstańcy zestrzelili dwa samoloty. Pilot, który zdołał wydostać się, został przez powstańców rozstrzelany.

Wiedeń, 16. I. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu, że według wiadomości z Afganistanu, król Amanullah nie abdykował dobrowolnie, lecz w celu uratowania

swego życia. Podobno zbiera on swych zwolenników w celu odebrania z bronią w rękę, tronu swemu bratu.

Posel afganistański w Londynie otrzymał z Kabsuli wiadomość, że walki toczą się dalej mimo ustąpienia króla Amanullaha. Powstańcy skierowali armaty na miasto Kabul, wyrządzając znaczne szkody. W polistwie angielskim zebrała się bardzo znaczna liczba cudzoziemców. W poniedziałek po południu ukazało się ogłoszenie przywódcy powstańców Bacza Sahnaru, wyznaczające nagrodę za głowę byłego króla Amanullaha.

Wiedeń, 16. I. (Pat.) Według doniesień z Londynu, sytuacja w Afganistanie pomimo abdykacji króla Amanullaha jest nadal napięta. W okolicach Kabsuli krótko po upływie terminu rozejmu, zawartego przez powstańców wybuchły nowe walki. Według otrzymanych z Delhi wiadomości, powstańcy zajęli miejscowość Izakdalak na północ od drogi do Delhi.

Socjalista przewodniczącym Rady Miejskiej w Inowrocławiu

Srodowe posiedzenie naszej Rady Miejskiej przyniosło dla wszystkich rezultat nieoczekiwany. — Radny Glowacki został przewodniczącym. — Dalsze wybory wstrzymano ze względu na brak quorum.

Kto z sali czy galerji ratusza śledzi przebieg dyskusji w Radzie Miejskiej, stale i systematycznie, może się przekonać, jak laur i wdzięca jest rola opozycji z prawej czy lewej strony. Wystarczy jej stać zawsze na stanowisku niezadowolonych i brać ich w obronę, formułować zarzuty i wskazywać winowajcę. Szukanie środków zaradczych i wprowadzenie ich w życie pozostawia się władzy wykonawczej, a więc w tym przypadku Magistratowi. Jest źle, jest bardzo źle; jego rola jest zło usuwać, wszystkie szemrania uciszyć, rozgoryczonych uszczęśliwić.

Świeżym przykładem, doskonale ilustrującym ten stosunek, było srodowe posiedzenie Rady Miejskiej w sprawie wyboru prezydenta.

Posiedzenie w obecności 31 radnych zganił p. mec. Mielcarek Nieobecności świecili pp. Meyza, Erkert, Lenartowski, Dr. Gryziecki i Drzewucki. Następnie przczytano protokół z dwu ostatnich posiedzeń, poczem przystąpiono do właściwego porządku obrad. Z odpowiednim przemówieniem wprowadził p. prezydent Jankowski w urzęd radnego p. Jankowskiego (Chadecja), a następnie honorowego radcę Magistratu p. Teofila Reszkę, wciągając mu równocześnie dokument nominacyjny p. Wojewody Poznańskiego.

Dalej, przed punktem wyboru prezydenta Rady Miejskiej, zdał obszernie sprawozdanie z czynności R. M. za rok 1928 p. mec. Mielcarek Z wywodów jego dowiedzieliśmy się, że w ciągu roku ubiegłego Rada Miejska miała 24 posiedzeń oraz kilkanaście zebrzań poszczególnych komisji. Jeżeli chodzi o gospodarkę pieniężną, to i w tej dziedzinie Rada dbała wielce o dobro miasta, gdyż przysporzyła mu blisko 2 000 000 zł. Bardzo obfity pion wdały również sprawy personalne, wybraliśmy przecież wiceprezidenta, prezidenta i 3 radców miejskich. Dalej Rada uchwałała statut emerytalny i t. d. W dziale opieki społecznej rozszerzono działalność zakładów miejskich, jak np. ochronki Fochi: ze względu na dobro licznego robotników uchwalono t. zw. sezon martwy, uchwalono 5 000 zł. na zakup radu, nie wspominając o różnych innych dobrodziejstwach, jakie w tej dziedzinie Rada Miejska miastu przysporzyła. Dużą żywność wykazano również w dziale szkolnictwa, gdzie m. in. przjęto na własność gmach gimnazjum męskiego.

Warto tu wspomnieć o reorganizacji dotychczasowej Miejskiej Kasy Oszczędności, w której z dniem 1 stycznia rb. wprowadzono

inny system buchalterji, zreorganizowano kasownictwo i t. d. Kaso. powyższe, jak wiadomo, nosi obecnie nazwę: Komunalna Kasa Oszczędności. Dalej, zakupiono sikawkę motorową, wogóle na każdym kroku, o ile to było połączone z dobrem miasta, Rada Miejska zgodnie z sumieniem radnych uchwałała wszelkie pożyteczne wnioski.

Po takim sprawozdaniu, p. mec. Mielcarek przeczytał interpelację radnego K. Lewandowskiego oraz kilku innych radnych z zapytaniem do p. przewodniczącego, dlaczego nie wiadomomono resp. nie zaproszono Rady Miejskiej do wzięcia udziału w uroczystościach Dziesięciolecia Niepodległości Ojczyzny, jak również w dziesięciolecie rocznicę „Oswobodzenia miasta Inowrocławia”.

Mec. Mielcarek złożył w tej sprawie odpowiednie oświadczenie, że Rady Miejskiej w uroczystościach nie pominięto, ponieważ on, jako jej przewodniczący, był wszędzie obecny. Zresztą zapytanie takie należało skierować do prezydium miasta, to też nie otwarł on w tej sprawie żadnej dyskusji.

Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu obrad, mianowicie do wyboru prezydium Rady. Radny Warchowski (scj.) stawia następujące kandydatury: Glowackiego na przewodniczącego R. M., p. Krkowskiego — jako zastępcę, p. Folte — jako sekretarza i p. Frąszczaka — jako zast. sekretarza. P. Switek stawia na przewodniczącego kandydaturę p. mec. Mielcaraka.

W hojowym nastroju przystąpiono do głosowania. Na 31 obecnych radnych, oddano głosów 30, z tego 15 na rad. Glowackiego, 14 na mec. Mielcaraka, a 1 białą. W ten sposób utracono dotychczasowego przewodniczącego p. mec. Mielcaraka, który na ewangelicznym wysoki i zaszczytnym stanowisku wykazał wielką energję i rzetelność.

Po tem głosowaniu wszyscy radni należący do Kola Obywatelskiego i Sanacji opuścili salę, na której pozostali wyłącznie socjaliści, N. P. R. oraz inwalida Krkowski, razem 17 radnych. Wobec tego nie było odpowiedniego quorum w związku z czem p. przewodniczący Glowacki widział się zmuszonym dalsze wybory wstrzymać i posiedzenie rozwiąć. Na propozycję rad. Borowicza obrad na sali radni przyjęli wniosek, że uchwały następnego posiedzenia Rady Miejskiej mają być ważne i prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Od kiedy Inowrocław Inowrocław'em, nie posiadaj on nigdy jako przewodniczącego Rady Miejskiej socjalistę. Stało się to do-

pięro dnia 16 stycznia 1929 r. Stosunki w naszej Radzie Miejskiej są zresztą, niezdrowe i takiej ewolucji, że w niej wzmaga górę socjaliści; można było się spodziewać. Trzeba woli pamiętać, że obecny skład Rady Miejskiej nie odpowiada zupełnie nastrojom społeczeństwa inowrocławskiego, jak to wykazały ostatnie wybory sejmowe. Niewątpliwie przyszłe wybory miejskie zmieniają też oblicze Rady Miejskiej bardzo radykalnie.

Przyszłe posiedzenie naszej korporacji miejskiej zapowiada się również bardzo interesująco, ponieważ — według krążących wzmianek — mamy otrzymać drogą naszego wnioskodawcy nowego wiceprezesa. Czy zaliczenie wyboru w ten sposób, a nie przez rozpisanie konkursu, jak to jest ogólnie przyjęte, wyjdzie stolicy Kujaw na dobre, nie możemy dzisiaj już przesądzać.

Kino teatr „Apollo”

Dziś poraz ostatni!

Don Juan w pensjonacie

KRONIKA

Styczeń 18 piątek

Kalendarzyk rzym. katol.:

Dziś św. Piotra
Jutro Ferdyna i Henryka

Kalendarzyk słowiański:

Dziś Jarop. Ika
Jutro Ratymira

Śłońce: wschód 8.04 zachód 4.18

Księżyc: wschód 4.48 zach. 8.25

Dzurna apteka

Nocny dyżur apteczny pełni w nocy z czwartku na piątek Apteka pod Krzyżem.

Dzurny lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni w nocy z czwartku na piątek p. dr. Mierostawski.

Spostrzeżenie Stacji

Meteorologicznej

Zdrowisko Inowrocław podaje:

Dnia 16 bm. Temperatura średnia 8.5 st. C. (poniżej zera); najwyższa 2.7 st. C. (poniżej zera); najniższa 11.1 st. C. (poniżej zera). Ciśnienie barometryczne 733.4-735.5 mm. Średnia wilgotność wzgl. 85 proc. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Siła 4 msek.

Dnia 17 bm. o godzinie 7 rano: Temperatura powietrza 9 st. C. (poniżej zera); najwyższa 8.7 st. C. (poniżej zera); najniższa 11 st. C. (poniżej zera). Ciśnienie barometryczne 741.4 mm. Wilgotność względna 87 proc. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Siła 3 msek.

Repertuar kin

Apollo: W czwartek „Don Juan w pensjonacie”.

Pałac: W czwartek premiera „Człowiek z mieczem”.

Salon: W czwartek „Walka o miliony” (Wzrost sceny seria II).

Stylowy: W czwartek „Brodne pieniądze”.

Komunikaty

W związku z Wystawą Sztuki i Przemysłu Ludowego w Poznaniu, zakupuje się wszelkie zbiory polskiej sztuki ludowej. Zgłoszenia ze spisem okazów i cenami należy przesyłać pod adresem: Reprezentacja Towarzystw Przemysłu Ludowego, Komisariat

Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego — Warszawa — Tanka Nr. 1.

— **Koło Połak** przypomniał Członkom i Odcinom zaproszonym na bal maskowy 19 b m o wydawaniu legitymacji codzieli popoł. od 4 do 6 w Parku Miejskim.

Zarząd.

— **P. Cieszkowska** (Wikaryjka 9) kupiła nową maszynę Adlera dla uczenia. Opłata b. ulska. Próba pisania na maszynie udzielił kłobk francuskiego. Na składzie w kłobk. W. J. Kowalskiej ma nowe wydania pow.: „Wszystko ducha” i „Kryzys dozwolony” i wypisy przyrodni, pt. „Obyczaje zwierząt”.

Z miasta i okolicy

— **Podziękowanie Czerwonego Krzyża.** Do dyspozycji sekcji opieki nad żołnierzem złożyli: Leszczyńska hurtownia surowców — 20 zł; Urząd Policyjny w Batkowie — znalezione 30 zł; Rolnik — 50 zł. Gmina Broniewo — 30 zł. Serdeczne „Bóg zapłać” składa Sekcja opieki nad żołnierzem.

— **Podziękowanie za ofiary na złódek.** Koło Lekarzy ofiarowało na gwiazdkę dla sieroty ze złóbka w miejsce wieńca na trumnę śp. p. Benolowiczowej — 50 zł.

Rada Nadzorcza spółdzielni „Rolnik” w Inowrocławiu ofiarowała za przyniesienie jej gratyfikacji 89,38 zł. na sierotę ze złóbka.

Za tak wspaniałomyślny dar składają w imieniu sierotek, serdeczne Bóg zapłać SS. Miłosierdzia.

Przedstawiciel

Przypominamy o dzisiejszych przedstawieniach Teatru Wielkop. a mianowicie o godzinie 4-tej po południu bajki dla dzieci p. tyt. „Czerwony Kapturek” z pięknym występem Charlie Chaplina i Pat Patachona. Miły ten obrazek przyjmujemy jest wszędzie z entuzjazmem przez najmłodszą publiczność. Wstęp 50 gr., dla starszych 1 zł.

O godzinie 8,15 znakomita prawdziwie karnawałowa farsa w 3 akt. p. t. „Tajemnica jednej nocy” (Jutro powoda) w pięknych dekoracjach i wspaniałych toaletach, a grana wprost koncertowo (bez sulera) przez doskonały zespół Teatru Wielkop. Kto się chce uśmieć serdecznie i spędzić wieczór prawdziwie wesoło niech idzie poznać „Tajemnicę jednej nocy”, a nie dozna zawodu.

Katastrofa kolejowa w Kole dziecinnie

W nocy z dnia 16 na 17 bm. o godzinie 22 pociąg zbiorowy nr. 377 wychodzący z Inowrocławia o godzinie 20,10 wykołcił się, przyczem 10 wagonów zostało wyrzuconych do rowu. Natychmiast 2 pociągi ratownicze jeden z Inowrocławia, drugi z Gniezna, wyjechały na pomoc. Z powodu tego jeden z nich został zatarasowany tak, że ruch odbywa się dopiero na jednej nitce z dość znacznym opóźnieniem.

Ofiar w ludziach na szczęście niema. Kto w tym wypadku ponosi faktycznie winę, ustali dopiero podjęte śledztwo.

Wykolejenie nastąpiło w każdym razie na skutek złego nastawienia zwrotnicy, a raczej zaszło nieporozumienie między maszynistą pociągu a dającym sygnały do wyjazdu.

Młodzież w Wybranowie pracuje

W niedzielę, dnia 13 bm. odbyło się w szkole w Wybranowie pow. inowrocławskie go. przedstawienie amatorskie dzieci szkolnych i młodzieży pozaszkolnej. Odgrodzono pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Skopskiego 2 sztuki: „W noc zimową”, obrazek z powstania styczniowego i komedję „Lekarz mimo woli”.

Amatrycy wywiązały się ze swych ról nadzwyczajnie ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Uczestnik.

Z Bardcna

— **Co wyświetli kino?** Dnia 17. bm. na sali p. Kierkiego w Bardcnie o godz. 7,30 wieczorem Kino wyświetli dla wszystkich film pod tytułem „Dziesięć dziewcząt oskarżają was” Drama obrazujący dzieje uwięzionej kobiety. Film ten winien każdy zobaczyć.

W krótkie ukarze się sensacyjny film pod tytułem „Szaleństwo”.

Z życia młodzieży mogiłańskiej

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mogiźnie, kierowane sprężystą ręką ks. Pałona Piotra Sobiecha, rozwiła się znak. Zebrania odbywają się regularnie co dwa tygodnie. Ostatnie zebranie odbyło się w piątek 11 bm.

Zebrań zgali wiele lubiany i szanowany w krótkich towarzyskich dh. przez M. Kierkowski hasłem „Gotów”, przedkładał porządek obrad, który zebrani zatwierdzili.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wywodził dh. sekretarz referat p. t. „Praca w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej”, w którym to referacie przedstawił harmonie i jasne życie młodzieży inteligentnej dh. wykształconej i młodzieży robotniczej i zaznaczył, że Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej powinny być weźlami, powinny łączyć te młodzieży w jedno braterskie koło, o silne niespożyte, bo młodzi, pełnej werwy, e nergii i zapału do pracy.

W wolnych głosach zabrał głos ks. pałon i podziękował im za złożone życzenia w dzień „Nowego Roku”.

Po krótkiej dyskusji nad omówieniem spraw ogólnie-organizacyjnych solwował dh. przez zebranie hasłem „Gotów” i odśpiewał niemię pieśni związkowej „Hej do apelu”.

Na miesiąc lutę

można już teraz u listonosza lub w urzędzie pocztowym na włoskach zamawiać

DZIENNIK KUJAWSKI

Odroczenie służby wojskowej

dla jedynych żywcili rodziny.

Obecnie zbliża się okres składania podań o odroczenie służby wojskowej dla jedynych żywcili.

Starając się o odroczenie z tytułu jedynego żywcila winien wnieść podanie w terminie najpóźniej 30-dniowym od momentu uznania go za zdolnego do służby wojskowej, lub jeśli okoliczności uzasadniające nrawo do odroczenia powstały dopiero po upływie tego terminu — najpóźniej w przeciągu 30 dni od powstania lub uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Za jedynych żywcili uważani są: 1) syn niezdolny do pracy rodziców, wdo wy lub wdowa, syn niezdolny do pracy nieślubnej matki, 2) rodzony i przyrodni brat osieroczonego i do pracy niezdolnego ślubnego i nieślubnego rodzeństwa, 3) wnuk niezdolny do pracy dziadków wzgl. dziadka lub babki w linii prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynych żywcili należy dołączyć: 1) wyczerp z ksiąg stałej ludności, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego, 2) metrykę śmierci rodziców o ile które z nich zmarło i odpis posiadanego dokumentu wojskowego.

Nic wolno sprzedawać urlopów

Minister Składkowski wydał okólnik, zabraniający t. zw. sprzedawania urlopów w urzędach państwowych. Transakcja polega na tem, że urzędnicy, którzy zrzekają się urlopu, otrzymują podwójne wynagrodzenie miesięczne

Z chranu

BRUDNE PIENIĄDZE — Kino „STYLWY”.

Chinka Song, sieroła, wyrwana z rąk brata, aych marynarzy przez żonglera Jacka, przywiązując się doń całym sercem i zostaje jego partnerką w kabarecie porowym. Nagle do miasta przybywa ona występ sławna Gloria Lee przyczyna upadku: Jacka. Dawna miłość odżywa w sercu żonglera, który chcąc zdobyć Glorję, bierze udział w napaście na pocig, ale spłoszony przez policję, ukrywa się pod lokomotywą, z której puszcza para ognia na oczy. Glorja wyjeżdża a Song zostawia gwiazdkę kabareta, poświęca wszystko dla uleczenia Jacka, który odzyskuje wzrok, przekonywa się o bezgranicznym poświęceniu i miłości Song w przeciwieństwie do bezdusznej Glorji, Song zdobyła wreszcie serce ułochałego.

Anna May Wong grajlna Chinka w roli, ma rękę Song to wielka artystka, która przy jak najmniejszym użyciu ruchu, daje maksimum wyrazu. Dobra jest również reżyserja Eichberga.

Ruch w towarzystwach

— **Tow. Zjednoczonych Przemysłowców.** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 stycznia o godzinie 3 po południu w Parku Miejskim. Wybór nowego zarządu. Upraszam się o liczne przybycie (4674) Zarząd.

— **Zebranie Kółka Rolniczego Szymborskiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 20 stycznia rb. o godz. 3 po południu w Ochrocie w Szymborsku (4679) Zarząd.

— **Tow. Wioślarzy Nieruchomości w Inowrocławiu.** Walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 17 stycznia 1929 r. wieczorem o godzinie 7-mej na salce HOTELU BASTA i porządek bliżni: 1) Sprawozdanie roczne ustępującego Zarządu; 2) Wybór nowego Zarządu na rok 1929. Jelem kontroli uprasza się każdego członka o zabrać z sobą kwitu za ostatni kwartał, z którym ma się przy wstępie na salę O lokalniczej-zy udział w walnym zebraniu uprasza (4653) Zarząd.

— **Baczność Tow. Kobiet Prac.** „Jedność” urządziła dnia 20 stycznia zabawę tarczoną na sal Parku Miejskiego, połączoną z niespodziankami jak Biała Polka z orderami i inne. Początek o godzinie 7,30. O liczne poparcie Szan. Państwa miasta i okolicy uprzejmie zaprasza (4692) Zarząd.

— **Katolickie Tożystwo Abtynentów.** Walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 stycznia 1929 r. o godzinie 7,30 w Ochrocie przy ulicy Poznańskiej, Liczy udział członków pożądany. (4695) Zarząd.

— **Towarzystwo Spiewu Montezka.** Dziś jutro w czwartek, 17 bm. po lekcji śpiewu o godzinie 9-tej odbędzie się zebranie miesięczne, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza (4705) Zarząd.

Kupuję każdą końkę koni na rzeź

Za tuste jak i do transportu zdalnie konie płacę najwyższą cenę.

Przy nieszczyśliwych wypadkach sprasam tel. zawiadomienie pod numer 409.

Rzeźnia koni

K. Lewandowska-Jaęgi

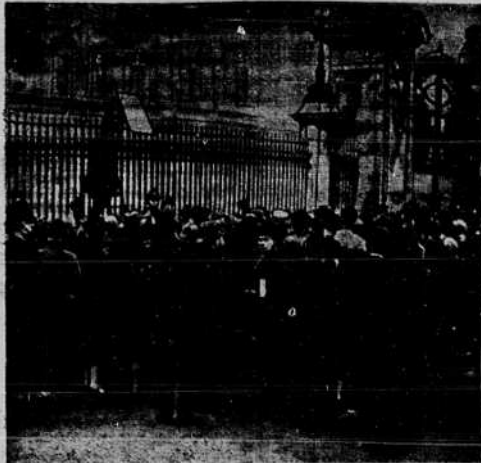
Inowrocł. w, ul. św. Duchy Nr. 83.

JÓZEF SCHWELLA
przeżywszy lat 90.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 1/4 4-tej z domu żaloby przy ul. św. Mikołaja, nr. 6.
O czym donosi w smutku pograżona
RODZINA.
Inowrocław, Calbe a S. (Niew. z) Byd. as. z. Poznań.
Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 9-tej rano w kościele św. Mikołaja. 4653
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Józefa Czaykowska
z domu Czapiowska
przeżywszy lat 76.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. z domu żaloby o 10 z 1-szej po południu.
O czym donosi w ciężkim smutku pograżona
RODZINA.
Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. rano o godz. 9-mej w kościele św. Mikołaja. 4682
Matwy, Ameryka.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dolores Ramona Wanda Abram
oraz najnowsze nagrania na płytach
polecą
M. Klimkiewicz
Instrumenty i przybory muzyczne
Inowrocław,
Kulskiego 3.
Cryś już zapisał
Dziennik Kujawski?

Królowa angielska u łoża chorego męża



Obecnie z Pałacu Buckingham wychodzą wieści już bardziej pocieszające; król Jerzy ma się lepiej. Jak dawniej tłumy wyczekiwały przed pałacem, kiedy króla zdrowie wielkie budziło obawy, tak i teraz londyńczycy grupują się u bram pałacu, wyczekując pierwszego ukazania się króla w oknach pałacu.

Pisma londyńskie podają liczne szczegóły o wyjątkowym harcie, jaki wykazała podczas przewlekłej i groźnej choroby Jerzego V królowa Maria. W całym pałacu władzę niejako objęli lekarze i sanitariuszki. Królowa pierwsza z prostotą wypełnia ich polecenia. Wołno jej codziennie wstąpić na pół godziny, które spędza w łoku chorego króla. Wchodzi tam uśmiechnięta ze słowami pociechy i otuchy dla chorego, wyczekując paru słów nadziei od lekarzy zalegających stale saloni przyboczny. Zatrzymuje się w tym salonie parę minut z doktorami, czasem zadając pytania, czasem znów, gdy groziła była oczwista, z twarzą ich czytała odpowiedź na dręczące ją pytania.

Wiadomo jest, że król Jerzy i królowa Maria stanowią wzorowe małżeństwo. W doskonałej zgodzie uprawia ich życie królewskie, wyjątkowo pracowite.

Król podczas choroby nie zapomniał o wielu zleceńiach szeregówowych dotyczących zarówno spraw państwowych jak i osobistych. Królowa przecieżnaw wzrost jest pracą. Należy do Rady stanu, uczęszcza na posiedzenia jednocześnie nie zaniedbuje prowadzenia rachunków i gospodarstwa, konferuje z lekarzami, odbywała też codziennie — po za kilkoma daniami, groźnego stanu króla — swe tradycyjne na Dworze angielskim przejażdżki powozem. Królowi zabrakło na tem by przeszerzać zwykłego trybu życia dworskiego i nie budzić przez to alarmu w kraju. Królowa z dobrocią śmiała, nieraz z wielkim wysiłkiem, wszystko co szło w tym kierunku.

Królową przez całe tygodnie wołno było odwiedzać męża dwa razy dziennie po 15 minut rano i o 5 po południu. Nie wołno jej przynosić mu kwiatów bez pozwo-

lenia każdorazowego dyżurnej pielęgniarki. Król lubi gwoździć i królowa zawsze miała je dla niego, ale nieraz bukiety te odbierano jej z rąk przy wejściu do sypialni. Całe otoczenie podziwiał hart i pogodę z jaką królowa znosi i poddaje się zelanemu „regime” ustalonemu przez lekarzy i pielęgniarki w pałacu Buckingham.

Często w ciągu poufnej rozmowy z królem, w chwilach gdy było mu lepiej, wkraczała do sypialni pielęgniarka ze słowami: — Już czas, najjaśniejsza pani.

Królowa wstawiała natychmiast i urywając w pół zdania patrzy na króla z serdecznym uśmiechem i wychodzi niezwłocznie. Pochmurani lekarze, pełni poczucia odpowiedzialności i milczące pielęgniarki opowiadały Dwór królewski, a po kraju rozchodzi się szczegóły budzące w związku z chorobą Jerzego V dumę i przywiązanie coraz większe do pary królewskiej, która się cieszy w Anglii pięknym przywilejem: miłością swego ludu.

„OPERA UNII WYCHODZTWA Z POLSKĄ”

Jeden z gorących patriotów-kapłanów polskich w Ameryce, będąc jednocześnie zdolnym kompozytorem, napisał operę, pod powyższym tytułem, w której w pieśni i akcji symbolicznej obrazuje stosunek wychodźstwa do Ojczyzny. Autorem tej opery jest ks. Jan Suchos z Monacanau, Pa. Utwór ten był odtworzony przy dobrym wykonaniu i powodzeniu na obchodzie 10-letnia niepodległości Polski w Monacanau. Całość obchodu cechowały entuzjazm i uznanie dla jego twórcy ks. Jana Suchosa.

Grecji otrzymano nowy senat

który stworzony będzie w niezmiernie ciekawy sposób.

Parlament grecki przyjął na jednym ze swych ostatnich posiedzeń projekt ustawy o organizacji nowego greckiego senatu. W myśl uchwały tej nowa izba wyższa liczyć będzie 120 senatorów, z której to liczby 92 wybierać będzie naród w drodze bezpośredniego, proporcjonalnego głosowania, 18 mianują instytucje gospodarcze, a 10 — wyznacza izba niższa. Z uchwały sejmowej wynika dalej, że wybory do senatu odbywać się mają na podstawie podziału państwa na 38 okręgów wyborczych. Na pierwszym posiedzeniu senatu utworzone być mają z pośród wszystkich senatorów trzy grupy po 32 — 33 osób w każdej. Po upływie pierwszego okresu trzyletniego jedna z grup tych ustępuje miejsca nowym senatorom, którzy wchodzi do izby znów częściowo z wyboru, częściowo z mianowania. Klóra z trzech grup po trzech latach skończyć ma swą kadencję, rozstrzyga los.

Po upływie dalszych trzech lat odbywają się nowe wybory do grupy drugiej (znów na podstawie losowania), a po upływie trzeciego okresu trzyletniego ustępuje wreszcie grupa trzecia. Senatorzy, którzy wchodzić mają do izby z mianowania, będą mianowani przez następujące instytucje: kupej i przemysłowcy przez izbę handlowo-przemysłową, chłopci — przez izbę rolniczą, robotnicy — przez izbę robotniczą i zwią-

ki zawodowe, pracownicy umysłowi, technicy, literaci, dziennikarze i artyści przez izbę nauki i sztuki, które specjalnie w tym celu na podstawie odnośnej uchwały senackiej zostaną powołane do życia.

Zauważyć tu jeszcze wypada, że w senacie będzie miał przedstawicieli również grecki kościół krajowy, z ramienia którego w izbie wyższej zasiadać będzie dwu senatorów. Senatorowie z nominacji urzędowej będą trzy lata. Kiedy wyszycy senatorowie z wyboru i nominacji przez instytucje gospodarcze są wyznaczeni, biorą się o ile izby w celu dokonania wyboru 10 pozostałych senatorów. Do kategorii tej mogą być wybierani ministrowie, deputowani, generalni gubernatorowie, pełnomocni ministrowie, wyżsi oficerowie armii i marynarki, radcy państwa, radcy sądu kasacyjnego, prokuratorowie sądu apelacyjnego, profesorowie uniwersytetów, dyrektorowie ministerjalni itp.

Nadmienić trzeba, że senat w życiu politycznym Grecji nie będzie bynajmniej czynnikiem nowym. Izba wyższa istniała w Grecji już za czasów pierwszej dynastii greckiej, mianowicie od roku 1843. Wówczas jednak senatorów mianował zarządczyni król. Po obaleniu pierwszej dynastii i zaprowadzeniu nowej konstytucji (1863) został senat w Grecji zniesiony i dopiero obecnie powołany ma być ponownie do życia.

ZYCZENIA „NOWEGO ROKU” w rozmaitych językach.

Jest przyjemnym zwyczajem z naskaniem Nowego Roku, który dla różnych ludów różnie wypada wedle ich kalendarza, wżamennie sobie przesyłać życzenia. Czyni to każdy w swoim języku i wedle swego zwyczaju:

- Anglik — „a happy new-year”
- Chińczyk — „Szinszin”
- Duńczyk — „gladitiet nytaar”
- Eskimos — „lut’ime inooduarise”
- Francuz — „bonne annee”
- Grek — „kenuria kaloini chroma”
- Hiszpan — „feliz anno nuevo”
- Holender — „een gelukkig nieuw jaar”
- Japończyk — „ataraskiki foki shikusu”
- Niemiec — „gluickliches Jahr”
- Polak — „szczęśliwego nowego roku”
- Rosjanin — „szczaslivocho goda”
- Rumun — „la multi ani”
- Serb — „postarowin z godim”
- Szwed — „godt nytaar”
- Węgier — „boldog ui evel tivanok”
- Włoch — „felice anno nuovo”
- Żyd — „leszahah towah”

OBRAZKI

Zawierucha

Przy kominie zawierucha, wiatr ze śniegiem dmie... i rozbił się niebode, że nasul pełno śniegu, że naszmotał co niemtara spóźnionem przechodniem, że sztyderczo nadwiał się z wszystkich swym przecięgłym gwizdem.

— Wi, w! To niby bolesny chłowy pastuszek, skiego psa, lo jakies echo tajemne polarych kraj, gdzie chmurno, wietrzno, mroźnie i tak dziwne pusto.

Pusto było i u nas, bo wiatr począł pod wieczór zawieruszyć na dobre. Wieleci się, tumani, niósł skądś waly śniegu, rzucił je w oczy, podrywał równowagę, zabijał wyświecone talle słońcy okiennych, wyl za węgłem domo, niósł się mocny kiejchij pan napuszony, i tam nawet, gdzie go wca le nie przosono.

Prawdziwa zawieja, zawierucha! Naazla i na nas, Napociała się skurczonim „panom świata”, powdrywała ludzka niezręczność, słabość i lichotę.

— O patrz! Ty mocny człowieku, ty dumny panie świata, ty niegodziwy taki wielki, taki rozkoszny w swej niegodziwości bezczelnej, patrz co ja z Tobą zrobię! Nawet mogą rozszarzyć nie mozesz, nawet la nasłanianie przez mnie kupka śniegu sprawia ci trudność, a za byle podmuchem moim wywracasz się, jesteś bezradny, stajesz i dumasz, Stajesz i wypuszczasz cugle świata z ręki.

Mocniejszą jest siła natury, mocniejszą, o „panie świata”.

Jednak sprytny twój, twój rozum nas zwyciężył, O! In! Ty niepozorany ciemem, pokonasz mnie duchem.

Już pokonałeś. Dlatego dziś, widząc cię samotnego na ulicach twojego miasta, mszczę się na tobie, zasypuję ci oczy pachem łopiewego śniegu, z rozkoszą wywróciłbym cię, utarzał namięci się trochę nad twą słabością fizyczną, nad twym niezadarnym ciemem, nad twą niemocą.

Wiem bowiem że odpłacisz mi się w przyszłości z nawiązką. Nie pojedziesz coprawda do pojedynku na pięści, z otwarciem czołem, z tą siłą jaką natura ci obdarzyła, ale wystawisz swoje twój rozum, swoje mądryny i tym kątem za siebie walczysz, ty bogu ziemski, i wtedy będę pokonywał, je!

— Zuchwała! Jęknął, grzytając zębami. Ruszaj precz! bo inaczej...

W Zerbinię nagła w tej chwili zaszała zmiana; czarne jej brwi zsunęły się pod wieńcem kwiatów, oczy jej ciskały błyskawice. Szybkiem poruszeniem wywnoila się i postąpiła ku Montesowi z ręką wzniesioną. Jednocześnie za nią dal się słyszeć wykrzyki Saltarella i Biroben weszli do sali. Ich widok zdawał się powiększać jeszcze gniew Montes.

— Wszystko stracone, zawołał wściekłe. Co tu robicie? Dlaczego, a wy także jesteście mi nieposłuszni? Na szataną pożałujcie tego.

— Montes, rzekła Saltarell drżąca szukał mojej córki... nie mogłam się przeciw bez niej oddać... Lecz nigdybym się nie ośmieliła wejść do tej sali, gdybym nie była ustraszona waszych głosów.

— A ja, senior Montes, rzekł Biroben sztyderczo, pomysłam sobie, że roztrzęsiał będzie nie rozstawać się z panem, przed załatwieniem naszych malych rachunków. Interesa pańskie są ukochane, a mam cię za człowieka, który bardzo łatwo zapomnieć może o moich. Doprawdy, szczęśliwa chyba gwiazda moja tu mnie przyprowadziła. Poznaj teraz tego towarzysza z uczernioną twarzą, który polczył się z naszą bandą tej nocy, gdyśmy się tutaj zatrzymali; wiem teraz jak się nazywa morderca rodziny Villareal... Wprawdzie i dawniej już domyślałem się przezczwistości, ale nie śmiałem jej wyjawiać... Tym razem jednak zanika wszelka wątpliwość.

Montes na chwile zdawał się pozbawionym i nie rzekł ani słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziewczyna z Dirczejów POWIEŚĆ.

84 (Ciąg dalszy).

— To niepodobna! szepnęła! Boże, zlituj się nademną.

Nieposztarzona dotąd okoliczność zwiększyła jeszcze nielad jej myśli. Drzwi od salonu były uchylone i przez szparę przeciskał się promień światła. Antonja przypomniała sobie, że raz już widziała podobny układ światła i cienia. Wkrótce we wspomnieniu jej obie te epoki zwały się w jedną; mniemała że nie skończyła się jeszcze ta krwawa noc, którą jej tyle przedmiotów przypominało. Ale rozum Antonji silnie się opierał i mówiła sama do siebie:

— Znam samotnia i opuszczona na Montcalmie... poznałam Boga w klasztorze Panny Marii i Walenty mną się opiekuję... To chyba urojenie!

Ustulowania te byłyby ją może ochroniły od zupełnego obłądki, lecz nagle w salonie, z którego dochodziło światło, daly się słyszeć jakieś szalonne. Zbladła i oparła się o ścianę by nie upaść. Jaki znowu się powtórzyło... Wtedy, nie mogąc się już powstrzymać, z obłąkanym wzrokiem rzuciła się ku drzwiom, nieprzeczając pociągająca siłą, i głodowała stępła w progu.

Scena, której przed dziesięciu laty była świadkiem, powtarza się przed jej oczyma, w całej swej przerażającej ohydzie. Jest to ta sama sala, z meblami w nieładzie, odwieconą światłem słumionym. Po krzykach, nastąpiła śmiertelna cisza. Na miejscu gdzie przedtem leżały trupy, Antonja spostrzegła

kształty jakieś nieokreślone, od których wzrok jej ze zgroza się odwraca. Czarny człowiek jest tam także: stoi i przebiega w papierach. Obrócił się tyłem do Antonji, lecz ona go poznała... Wkrótce zbliża się do niej, spogląda na nią... nieszczęśliwa widzi jego twarz uczernioną, błyszczącą jego oczy...

Rozum jej ustępuje nierzadzie, wobec tudy tego przerażającego widoku. Sądzi, że jest jeszcze w wieku dziecinnym, że ojciec, matka, bracia zamordowani. Słyszała przed chwilą krzyki ich bolesne i oto widzi ich trupy... Teraz i na nią nadziesią kolej: morderca schyla się, by podjąć ociekającą krew siekierą, postępuje krok ku niej, podnosi broń, chce ją uderzyć...

Przerażone dziecko ujrzało drzwi salonu otwarte. Za temi drzwiami sa ciemne schody dalej dziedzińce, pola, po których naprzód ją ścigano, a dalej jeszcze... swoboda! W chwili gdy morderca na nią dobiegał, ona wybiega i straszliwa gonitwa ma się rozpocząć na nowo.

Lecz nagle o kilka kroków od niej ktoś głośnym wybuchnął śmiechem i w tejże samej chwili w głębi korytarza drobna dłoń jakaś wstrzymała Antonję. Zerbina, ubrana w suknie haftowane błyszcząciami blaszkami, z wieńcem kwiatów na czole, z nagiemi rękami i ramionami, z naszyjnikami i bransoletami weszła do sali wołając:

— Dominol musiałam przecie zobaczyć piękny ten pokój, w którym zakończyli życie poprzedni jego właściciele. Lecz, mówią dalej, obracając się do Montes, ślad ci znów przytajo uczernić sobie twarz? Podobny jesteś do Murzyna, któregoś obiecał senorowi Bustamante.

Nikt nie dal odpowiedzi na to szcze-

biotania, a młoda Cyganka nie przestawała z ciekawością przyglądać się Antonji.

— Więc to ty jesteś ową dziką dziewczyną, o której tyle gadano? rzekła znowu. Ukryłam się, żeby ci zobaczyć. Mówiono mi, żeś piękna, ale widzę, że jesteś bardzo chuda i blada... A mnie jakże znajdziesz? Mam śliczne suknie, nieprawdaż? A gdybyś wiedziała jak ja śpiewam, jak tańczę... Czekaj! przyniosłam kastaniety, to sama oszdzisz.

I rzeczywiście zręcznymi paluszkami chwyciła za sznurki kastanietów, a potem brzęknęła niemi, wznosząc ręce nad głowę, i wygięła się, jakby dla rozpoczenia fandanga.

Antonja była w osłupieniu. Rzeczywiście i złuda pomieszały się w jej umyśle. Jednakże zwrot wywołany przybyciem młodej Cyganki, wesołość jej i ruch swobodny wpłynęły mogły na chybienie skutku ponurej sceny, jaka odegrano tu przed chwilą. Już odo Antonji było mniej błędne, pierś nie tak uciekająca; Montes spostrzegł niebezpieczeństwo.

— Zerbino, zawołał groźnie, porywa je Cygankę za ramię, pociągł tu przysia, wbrew moim rozkazom? Wychodź, wychodź natychmiast.

— Ho, ho! odparła dumna dziewczyna ironicznie, myślałeś że zrobisz ze mnie niewolnicę? Ależ ty nie masz do mnie żadnego prawa... Nie boję się ciebie i nigdy ci nie będę posłuszna... Nie przeszkadzaj mi tańczyć!

I kastaniety znów się odezwały. Montes ścisnął tak silnie ramię dziewczyny, że omal go nie zgolił.

Szubin a zatarg Kas Chorych z lekarzami

Korespondent nasz donosi:

W sprawie głośnego zatargu Związku Lekarzy z Kasami Chorych na tie wypowiedzianej umowy, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Szubinie zwołał na dzień 14 stycznia 1929 Radę Kasy. W posiedzeniu brał udział również Zarząd Kasy oraz obywatelstwo miasta Szubina. Sprawozdanie o obecnej sytuacji w sprawie stanu bezkontraktowego z lekarzami zdał dokładnie i jasno w imieniu Zarządu Kasy p. Dyrektor Walkowski. Mówca nie czepiał się jednej ani drugiej strony zaznaczając, że obecnie wytworzona sytuacja silną fakturę musi podważyć budżet kasowy a co zatem idzie, spowodować podwyżkę składek ubezpieczeniowych i obniżenie świadczeń dla ubezpieczonych.

Wyłoniła się obszerna dyskusja, w trakcie której wykazano, że Związek Lekarzy nie miał powodu najmniejszych stan bezkontraktowy rozciągnąć również i na powiat szubiński, ponieważ Kasa Chorych w Szubinie bynajmniej nie zdradzała żadnych tendencji zaprowadzenia systemu leczenia ambulatoryjnego. Związek Lekarzy jeżeli argument ten wysuwa, czynić to może jedynie w tym celu, aby skierować opinię ubezpieczonych przeciwnych przeciwko Zarządowi Kas i zmusić tych ostatnich do przyjęcia postulatów podwyższenia przez Związek Lekarzy. Trzeba bowiem zaznaczyć, że kwintesencją całego zatargu opiera się jedynie na tem, aby podwyższyć honorarium lekarskie.

Rada Kasy wobec tego po dokładnym zastanowieniu się uchwaliła rezolucję w celu podania treści jej do publicznej wiadomości. Rezolucja brzmi:

Zwazawszy, że

1. stan bezkontraktowy z lekarzami powstał bezprzecznie z winy Związku Lekarzy, który Kasie Chorych Szubin odebrał możliwość zawarcia umowy.

2. że kilkakrotne próby, podjęte ze strony Zarządu Kasy w kierunku nawiązania kontaktu z lekarzami i zawarcia umowy względnie zalagodzenia stanu bezkontraktowego rozbiły się o opór Związku Lekarzy, skiero- wujących Zarząd Kas do Centrali Związku Lekarzy w Poznaniu.

3. że Kasa Chorych na powiat Szubin nie zdradzała najmniejszych tendencji do zaprowadzenia ambulatoryjnego systemu leczenia, przeciwko któremu zaprowadzeniu lekarze rzekomo walczyli.

4. że Związek Lekarzy Zach. Polski popiera pracę lekarzy, którzy kierując się szlachetnym powołaniem lekarzy niosą ubezpieczonym pomoc doradczą.

5. że żądania finansowe lekarzy wywniesione na czas stanu bezkontraktowego, przez Powiatową Kasę Chorych Szubin finansową ruinę, którąby się rzecz musiała dla uzdrowienia Kasy spowodować podwyższenie składek albo zniżkę świadczeń.

Zebrańi przedstawiciele władz Kasy na powiat Szubin stwierdzili, że pomimo kilkakrotnych apeli do Związku Lekarzy, tenże swego stanowiska nie zrewidował, zwracając się do opinii publicznej z prośbą o poparcie wysiłków Zarządu Kasy idących w kierunku utrzymania równowagi budżetowej naszej instytucji społecznej i zapewnienia ubezpieczonym pomocy lekarskiej bez nowego obciążenia życia gospodarczego naszego powiatu.

Władze nadzorcze proszą się przytem równocześnie, aby w celu zlikwidowania stanu bezkontraktowego niesienia pomocy chorym konającym raczyli wyznaczyć lekarza a nawet i wojskowych, aż do chwili zaangażowania nowych lekarzy.

Zarządowi Kasy poleca się o ile to tylko możliwym będzie zawrzeć umowy indywidualne z poszczególnymi lekarzami. Tym zaś lekarzom, którzy w najcięższych chwilach nie opuścili chorych i nieśli im pomoc, składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Od redakcji: Rezolucja powyższa jest jednostronna, jak jednostronne było przedstawienie spraw przez reprezentanta zarządu Kasy szubińskiej. Zanim się kogoś popiera, trzeba go także wysłuchać. Na opiswanym posiedzeniu atoli przedstawiciele lekarzy nie było, i stąd uważamy jednostronnie powzięte rezolucje do niczego prócz zaosterezenia zatargu nie prowadzą.

Kuracja dotąd prosta, polega na przekłnięciu małego tasienca (solitera), który osiedla się w jelitach i zaparcia dla siebie lwią część najpożywniejszych soków, co sprawdza schudnięcie. Jest to zabieg bezbolesny i ten miły dla kuracjusza, że nie wymaga od niego żadnych ograniczeń dietetycznych, dla jego zastosowania jednakże potrzeba, aby fiasko odznaczające się przeważnie dobrą apetytem, miał apetyt dostateczny do przekłnięcia chociażby jednego tylko solitera...

OD JAK DAWNA ZNANY JEST ASFALT?

Dziś tak modny w budownictwie i elektryce asfalt znany był w odległej starożytności w Persji, Judei, Mezopotamii, Fenicji, Egipcie, u Greków i Rzymian — pod nazwą „smoły żydowskiej”.

Asfalt był wówczas eksploatowany przez wazylskiem z morza Martwego w Palestynie.

Asfalt używany był przez Egipcjan wraz z olejkami np. cedrowym, i jakimiś innymi domieszkami do konserwowania zwolek (mumifikowania).

Asfalt był znany w starożytności jeszcze przed pojawieniem się wapienia palonego Muru Babilonu, wieży Babel, oraz budowli Semiramiid budowane były na zaprawie asfaltowej, celem ochrony przed wilgocią.

W Pięcioksięgu Mojżesza powiedziano było, że arka Noego uszczelniona była asfaltem.

Dopiero w r. 1712 przez przypadek wprowadzony zostaje asfalt ponownie do życia w Szwajcarii. Większe zakłady asfaltowe urządził jednak dopiero w r. 1802 hr. Sasenay. W tym czasie silne są siły oszczędności z kopalniami, asfaltu. Rozmaite Towarzystwa ofiarują bowiem złote dochody udziałowcom.

Prawdziwy rozwój asfaltu (znanego tak dawno w starożytności) sięgnął jednak niewiele lat wstecz.

Radjo

Program na piątek, dnia 18-go stycznia br.

POZNAN:

870 kc. 15 kw. 3448 m. 13,00—14,00 Sygnal czasu. — Koncerti gramofonowi; 14,00—14,15 Notowania giełdy pła., zbożowo-towarowej i cen targ. Rzeźni Miejskiej; 14,15 do 14,30 Komunikaty; 17,05—17,30 Lekcja gry

szach; 17,30—17,55 Kura element. języka angielski; 17,55—17,50 Koncert wokalny; 18,55—19,20 Słowa rerum; 19,20—19,45 Odczyt; 19,45—20,10 Nadprogram; 20,15—22,00 Koncert symfoniczny. (Transmisja z Filharmonii Warszawskiej); 22,00—22,15 Sygnal czasu, komunikaty; 22,15—24,00 *Wielki taneczka*.

WARSZAWA:

220 kc. 30 kw. 1111 m. 11,56—12,00 Sygnal czasu; 13,00—13,15 Komunikaty; 14,50—15,00 Komunikaty; 15,10 do 15,35 Przegląd wydawnictw periodycznych; 15,35 do 15,50 Nadprogram, komunikaty; 15,50—16,45 Koncert z płyt gramofonu; 17,00—17,25 Odczyt; 17,25—17,50 Transmisja odczytu z Wilna; 17,55 Muzyka lekka; 18,50—19,10 Rozmaitości; 19,10 do 19,35 Odczyt; 19,35—19,55 Nadprogram, komunikaty; 19,56—20,00 Sygnal czasu; 20,00—20,15 P. Karol Strassenger oświadczył program koncertu z Filharmonii Warszawskiej; 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.

Wesoły kącik

ZASTĘPCA.

Pewna aktorka posiadająca kosztowny szmuczek, chce uchronić je przed złodziejstwem w ten sposób, że zostawiając je w domu nie zamyka ich, lecz zapostrzega w karcie z napisem: „Jest to tylko licha imitacja. Prawdziwe znajduje się w bańku”.

Pewnego razu powróciwszy do domu stwierdziła, że perły stracono. Na ich miejsce połoty wlamywał karkie, na której napsal niewprawny ręką:

„Dla mnie te perły wystarczą. Ja też jestem zastępcą prawdziwego wlamywalca, który zamotywy jest w więzieniu”.

POCIECHA.

Sympetyczny lekarz donosił pewną wstydliwą historię: — Moje pani będa... mogła skrócić nowa wyjąć zamę.

— Panie doktorze czy mam to uważać za oświadczenie? — Łaskawa pani, my lekarze chętnie zapieczętujemy lekarstwa, ale sami ich nie szczywamy!

W DROGERJI.

Wielki jak gość wpada do drogerji — Miał mi pan wczoraj wietorem dać proszku na owady a dał mi ten tabaki do szczywania. Przez cały noc kichalam!

— Bardzo jestem rad, że pan taki uczucie! — Widać mi się jeszcze 30 groszy.

Z Wielkopolski.

Przełęczony przez smęta.

Na stoście pomiędzy Bojanowem a Starem Wąsowem został przełęczony 52 letni gospodarz z Popowa Woskiego, Józef Mioduszki, który doznał pęknięcia ściany, okaleczenia nogi i potrącenia czaszki. Rannego w stanie bezładnym przewieziono do szpitala w Śmigaju.

Samochodem kierował lekarz weterynaryj, Ludwik Bamber z Śmigaju.

Wódka zawsze powodem nieszczęścia.

Na drodze w pobliżu Sabaszewa w pow. średzkim wpadł do dołu, przygotowanego do sadzenia drzew Ludwik Lebemajer z Kopaszyc. Przy upadku Lebemajer utracił przytomność i zmarł wskutek zmarnięcia. Śledztwo stwierdziło, że L. wracał do domu w stanie nietrzeźwym.

Zgineła bez śladu.

P. Bergerdówna z Ostrowieto pod Samostrzemeł wybrała się w Nowy Rok wczesnym rankiem z domu, aby udać się z narzeczoną do pastora w drugiej wiosce, w celu zgłoszenia zapowiedzi. Lecz narzeczony daremnie czekał na narzeczoną, od chwili bowiem opuśczenia domu rodzicielskiego p. B. znikła bez śladu. Do tej chwili nie zdolano stwierdzić, czy zachodzi zbrodnia, albo nieszczęśliwy wypadek czy też wchodził inny moment w tajemnicze zniknięcie p. Bergerdówny.

O oprowadzenie Cyganek.

W Bydgoszczy aresztowano 34-letniego Cygana Józefa Marceńberza z zawodu artystę, podejrzanego o uprowadzenie 15-letniej Cyganki Józefy Mehrstein.

Sprawa ta o romantycznym podkładzie jest przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Z Pomorza

Nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik Cesar Onuszewski z Branicy ponosił poważne okaleczenie. Przy obsługiwaniu młyna do szrotowania zboża dostał się z ręką w tryby maszyny, przy czym wyrwała lewą ramię. Pokaleczonego odstawiono natychmiast do szpitala św. Wincentego celem operacji. Ramię zostanie amputowane.

Za morderstwo w stanie niebezpiecznym.

Odsądki sąd przysięgłych skazał robotnika E.icha Gurskiego na 5 lat więzienia za morderstwo dokonane 22 września r. ub na osobie robotnika Karola Schreiffera. Schreiffer ocalił swoje i pięcioro małych dzieci. Gurski dokon. nił morderstwa w stanie pijanym w jednej z towarzyszących kłanij marynarckich.

Plaza fok.

W zatoce pod Hicem graniczą od kilku dni masy śnieżnych lodów, które barokowaci słowia wyprzedzają olbrzymie szczyty rybników, zrywając nastawione sieci lod. W tych warunkach połów jest obecnie bardzo niska.

Z kraju

Zapomnieli na wpływ szkolny.

Rada Ministrów zawiadomiła instytucje rządowe, że urzędnicy państwowi mogą ubiegać się o wyznaczenie im zasiłków pieniężnych na opłatę wkł. szkolnych za ich dzieci, uczące się w szkołach prywatnych za II półrocze roku szkolnego 1928-29. zgodnie z okólnikiem z roku 1925, II, bez składania zaświadczeń o braku wakansów w szkołach rządowych. Podania będą przyjmowane do 1 lutego rb.

Polędzanie meta na dobre jej nie wyszło.

Eustachja Bernatowicz w Warszawie, marząc o zamążpójściu, skwapliwie nawlazała znajomości z młodym kawalerem, który przedstawił się jej za Czesława Pigowskiego, rzekomo z cytałeli i po krótkich flirtach — przylecia z gorącym afektem oświadczenie kawalera, że „musi się z panną Eustacją ożenić”. Gdy już poczęto planować realizację zamierzeń małżeńskich, panna Eustachja uznała za motłwie powierzyć młodszemu 5000 rubli w banknotach, bo a już się na co przydadza. Pierścionek złoty i różne rzeczy, kawaler schował w wszystko do kieszeni i przekonawszy się, że posar przedstawia się mi. zeranie — już się włecił nie pokazał Wynalezieniem oszusta obelgała zająć się policja.

Wzrost produkcji cukru w Polsce.

Z ankiety, przeprowadzonej przez Niemcekt Związek przemysłu cukrowniczego w czasie od 2 do 12 hm. wynika, iż w końcu lat w kampanji polska produkcja cukru wzrosła w stosunku 31,84 proc. z 560,927 (w r. 1927-28) na 739,541 tonn.

Wzrost ogólno-europejskiej produkcji cukru w porównaniu z kampanią ubiegłą oblicza się na 6,6 proc. z 4,9 mil. na 5,2 mil. tonn.

Polska, zatrudniająca 71 cukrowni, zajmuje trzecie miejsce po Niemczech (248 cukrowni) i Czechosłowacji (149 cukrowni).

Z ankiety wynika, że Czechosłowacja zmniejszyła swa produkcję cukru w bieżącej kampanji o 200 tys. tonn.

Krwawe widziadła w celli mordercy.

We Lwowie w najbliższym czasie odbędzie się proces Lanichy, bestialickiego mordercy małżonków Tysserów i służki Borowskiej. Akt oskarżenia został już opracowany. Lamicha w wizerunku zachowało się bardzo niespokojnie, wpada często w szal przerażenia i śali się do przeladania po krwawe widziadła.

Zc Świata.

Nowy środek na otyłość.

Plama amerykańskie donoszą, że zastosowano im z powodzeniem od niejakiego czasu nowy środek na otyłość, który przeciwnie w rzeczywistości oddawana jest już znany, pozostawał jednak dotąd w nieznanej formie zaniedbania.

Dział gospodarczy.

Wiadomości drobne

Zjazd fabrykantów obuwia mechanicznego. Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli obuwia mechanicznego. Na zjazd przybyli przedstawiciele 17 fabryk obuwia z liczby 23 fabryk należących do konwencji obuwianej. Omawiano sprawę ochrony całej obuwia (w związku z przygotowaniem do rewizji ustawy celnej), sprawę uregulowania sprzedaży skór wierzchnich oraz sprawę jakości skór podszewianych, wyrabiają w kraju. Ta ostatnia sprawa jest szczególnie paląca: nasze garbarnie, które przed wojną wyspecjalizowały się w wyrobie skór podszewianych, teraz wyprawiają je składy tak że, że podszewia podszwa przemka po lekkim deszczu. Oczywiście, musi to do stosowania podszew gumowych i ułatwia konkurencję obuwia zagranicznemu.

Ustawa o ruchu autobusowym. Opracowano projekt ustawy o ruchu autobusowym na drogach publicznych. Określa on szereg wymagań, stawianych wozom autobusowym technicznych, taryf, rozkładu jazdy. Poza tem ma być wprowadzone obciążenie pojazdów podatkiem na rzecz ulepszenia dróg istniejących i budowy mostów stałych.

Największa fabryka celulozy na świecie. Największa fabryka celulozy została puszczona w ruch pod Helsingforsen, w Finlandji. Fabryka ta należy do koncernu Arma. Zdolność produkcyjna wynosi 60,000 tonn rocznie. Fabryka zatrudnia 350 robotników. Koszt budowy i ekwipunku fabryki wyniósł 18 mil. koron fińskich.

Nowa paplernia. W Pniowcu pod Tarnowem mi Górami wybudowana będzie nowa fabryka papieru, której produkcja obliczona jest na 10,000 wagonów rocznie. Budowa fabryki rozpocznie się w wiosnę br. Fabryka będzie własnością towarzysza szczyjnego Ligoza.

Wódka lukusowa. Monopol Spirytusowy wyrabiał dotychczas wódkę czystą z wyjątkiem i wódki wyborowej. Obecnie P. M. S. wprowadził w handel „wódkę lukusową”, której cenę w butelkach po 0,75 litra łącznie z naczyaniem ustaliło Mi. nisterstwo Skarbu na 6,50 zł przy mocy 60 proc. i na 7 zł przy mocy 45 proc.

Opłaty za świadectwa i zb. przemysłowo-handlowych. Min. przemysłu i handlu dąży do ugodzenia wysokości opłat pobieranych przez Izby przy wydawaniu świadectwa pochodzenia, za świadectwa w celu uzyskania ulgowych paarp. tów i p. m. w. należność za świadectwa pochodzenia między wynosić jednolicie 2%, a należność za zaświadczenia dla uzyskania paszportów jednozawozowych 10,—, zaś dla paszportów wielkozawozowych 15,—.

POZNANSKA GIEŁDA PIENIEŻNA

z dnia 16 stycznia 1929 r.

Papiery procentowe: (Kurs w złotych) 5% Pożyczka konwersyjna 65½% P. 4% listy zastawne konw. Pozn. Ziemstwa, Kredyt. 50% O. 5% Pożyczka premjowa serja II 102,— P.

Akcje bankowe: (Kurs w złotych za 1 akcję) Bank Zw. Spółek Zarobkowych i em. 83,— P.

Akcje przemysłowe: (Kurs w złotych za 1 akcję) Herzfeld-Viktoria I em. 21 55,— P. Spółka Stolarska I em. 55—60,— P. Tendencja: Spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 stycznia 1929 r.

Waluty. Gotówka:

Dol. Stan. Zjedn. tr. 8 88 sp. 8 90 kup. 8 86

Dewizy:

Belgia tr. 123 94 sp. 124 25 kup. 123 63

Holandja tr. 557 58 sp. 358 48 kup. 356 69

Londyn tr. 043 25 sp. 043 36 kup. 043 14

Nowy Jork tr. 008 90 sp. 008 02 kup. 008 78

Paryz tr. 034 86 sp. 034 05 kup. 034 77

Praga tr. 026 38 sp. 026 45 kup. 026 31

Szwajcaria tr. 171 52 sp. 171 95 kup. 171 10

Sztokholm tr. 238 43 sp. 239 03 kup. 237 83

Wiedeń tr. 125 30 sp. 125 71 kup. 124 99

Włochy tr. 046 67 sp. 046 79 kup. 046 53

Papiery państwowe i obligacje:

4% poz. inwest. 000 000 000 112 75

5% poz. premj. dol. 104 00 104 75 103 75

URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

w POZNANIU.

Warunki: Handel hurtowny parwet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.

Poznań, dnia 16. 1. 1929

„Cena orientacyjna” parwet Poznań.

Pszonca 42,00—43,00

Uspokoienie spółkowe 32,00—33,00

Jęczmień przemysłowy 34,00—36,00

Jęczmień browarowy 34,00—36,00

Uspokoienie stałe 30,25—31,25

Owies 30,25—31,25

Uspokoienie spółkowe 47,50

Mąka żytnia 70% w stand. 59,50—63,50

Uspokoienie spółkowe 59,50—63,50

Mąka pszenna 65% w. work. 59,50—63,50

Uspokoienie spółkowe 59,50—63,50

Platki ziemniaczane 30,25

Makuch liny 30—38% 52,00—53,00

Makuch rzepakowy 30—38% 43,00—44,00

Makuch słonecznik. 48—52% 49,00—51,00

Sól Soja 46—48% 49,00—51,00

my przecież liczne zgromadzenia zakonne, powołane nie tylko na obcej ziemi i do Polski przeniesione, ale poczęte z polskich serc katolickich, które pielęgnują chorych, wychowują sieroty, otaczają swą opieką młodzież kształcącą się i zaniedbaną, podnoszą do godności pełnego człowieczeństwa, kobiety upadłe i włóczęgów, wogóle wszelkiego rodzaju wyrzutków społeczeństwa. Niezliczone fundacje, rozrzucone po miastach i wioskach Rzeczypospolitej, są trwałym i chlubnym pomnikiem miłosierdzia przedewszystkiem zamożnych sfer społeczeństwa polskiego. W poszczególnych zaś dziedzinach akcji charytatywnej działają z mniejszą lub większą intensywnością i umiejętnością zrzeszenia o celach i zadaniach charytatywnych. Do tych wysiłków zbiorowych należy dodać czyny miłosierdzia, spełniane prywatnie, indywidualnie, częstokroć w największym ukryciu przed otoczeniem, spełniane wyłącznie na chwałę Bożą i z cechą delikatności, by nie zranic bliźniego, zmuszonego przyjmować cudzą pomoc.

Pobieżny ten przegląd wykazuje, że nasz dorobek na polu charytatywnym jest poważny i świadczy o żywotności polskiego katolicyzmu. Mimo to nie wolno zatajać poważnych niedomagań akcji charytatywnej w naszym kraju. Jest ona całkowicie niezorganizowana, to znaczy, że poszczególne placówki działają oddzielnie, bez jakiegokolwiek naczelnej dyrektywy, chociaż swoją moc tworczą z jednego czerpią źródła i do jednego zdążają celu. Dużem wytłumaczeniem jest, że Polska dopiero się zrasta, że duchowa i wewnętrzna unifikacja zaledwie się rozpoczęła. Lecz i na terenie dawnych dzielnic zaborczych ruch charytatywny nie jest zjednoczony. Doskonale ilustruje ten brak organizacji następujący przykład. W początkach lipca b. r. odbywa się w Paryżu t. zw. *Quincaime sociale*, zorganizowana przez czynniki humanitarne i bezwyznaniowe. Głośnej reklamy tychże czynników postanowił Międzynarodowy Komitet Akcji Charytatywnej, działający pod nazwą „*Caritas catholica*“, przeciwstawił zdobycze wiekowej pracy dobroczynności katolickiej i zwrócił się do piszącego te słowa z prośbą o nadesłanie statystycznych danych dotyczących akcji charytatywnej w Polsce. Z dużym żalem należy stwierdzić, że podobnej ewidencji nie posiadamy. Starania zaś podjęte w ostatniej chwili nie mogą oczywiście stworzyć niezawodnych i ścisłych materiałów. Brak organizacji utrudnia też ogromnie doskonałe metody pracy i dostosowanie pracy charytatywnej do obecnych potrzeb i poglądów. Poszczególne instytucje i zrzeszenia czynią duże w tym względzie starania. Rezultaty byłyby większe, a zużycie sił mniejsze, gdyby praca ta dokonywała się wedle planu zgóry nakreślonego i przyjętego.

Na skutek tego stanu rzeczy akcja charytatywna w Polsce ponosi liczne straty. Umożliwia i ułatwia ogromną przewagę urzędowej opieki społecznej, której przedstawiciele daremnie szukają instancji, z którą mogliby przeprowadzać dyskusje i pertraktacje. Stan ten musi znaleźć wyraz w ustawach opieki społecznej, nie zawsze zgodnych z ideą akcji charytatywnej, oraz w nierównomiernym a nieraz niesłusznym podziale subwencji państwowych i samorządowych. Do większego wpływu dochodzą organizacje o charakterze humanitarnym, bo wcześniej zrozumiały potrzebę i korzyści organizacji. Na terenie zaś międzynarodowym niewielkie mamy znaczenie, bo nikt nas nie zna i sami nie wiemy, jak wielką reprezentujemy siłę.

Ograniczamy się do stwierdzenia potrzeby organizacyjnego ujęcia akcji charytatywnej w Polsce, a w poniższych uwagach podejmujemy próbę podania sposobu akcji charytatywnej na wsi. Jest to zadanie trudne o tyle, że nie posiadamy na ziemiach polskich odpowiednich wzorów. Następnie wieś przedstawia tak odrębny charakter w stosunku do miasta, że dla mieszkańca tego ostatniego nielatwą jest rzeczą ująć istotne, żywotne potrzeby ludności wiejskiej i dla załagodzenia ich właściwie znaleźć formy organizacyjne.

Praca charytatywna na wsi może wydać pewne owoce jedynie, skoro jej ludność przejęta jest prawdzi-

wym i szczerym duchem religijnym, gdyż cała *caritas* czerpie swe źródło z Boskiej nauki Zbawiciela i jest praktycznym wykonywaniem jej wskazań. Gdyby zmarła ta podstawa, zabrakłoby pobudki, która by zdolną ludność wiejską nakłonić do ofiarności i poświęcenia na rzecz upośledzonych bliźnich. Pobudki bowiem często przyrodzone, humanitarne, nie posiadają tak wielkiej siły, aby mogły nakłonić naogół mało kulturalne sfer wiejskie do dobroczynności.

I oto możemy szczerze i otwarcie przyznać, że nasz lud wiejski jest religijnym, chociaż często balamuconym. Religijność tu jest także żywotna, chociaż objawia się przeważnie w przejściowych i chwilowych porywach, mianowicie gdy chodzi o chwałę Bożą — ofiarnością na budowę kościołów, na sprawienie paramentów, udział w pielgrzymkach, procesjach itd. Wśród ludu wiejskiego roztacza jednak swój tron także Boska *caritas*. Gorliwy duszpasterz znajdzie zawsze chętne osoby, mężów i niewiasty, którzy zajmą się kolportowaniem pism i broszur, bractwa kościelne chętnie modlą się i zamawiają msze św. za zmarłych. Cała praca, godna poświęcenia, w stowarzyszeniach katolickich ma przecież swoje źródło w miłości bliźniego, a na doraźne potrzeby dobroczynne bardzo obfite płyną składki. Podłoże do pracy charytatywnej na wsi jest zatem nader korzystne. Chodzi jedynie o to, aby do pracy tej wprowadzić pewną celowość i systematyczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prawy charakter

Król francuski Ludwik XIV., zamużony tem, że nie mógł pokonać tak młodego państwa jak Holandia, zapłtał raz swego ulubieńca, Colberta, w czem właściwie leży tajemnicza siła tego kraju. — „W charakterze jego mieszkańców, najjaśniejszy Panie!“ — odparł zagadniony, „niecierpią się uczciwi, energiczni, pracowici. Oto: — dlaczego nie łatwo ich zwyciężyć“...

To, co powiedział Colbert o Holendrach, to możemy zastosować i do innych narodów. Siłę i odporność narodu oceniać trzeba według charakteru jego jednostek.

My, Polacy, z natury podlegający łatwo wpływowi, musimy starać się więcej niż inne narody o tę siłę i odporność wewnętrzną, jaką daje prawy charakter.

Zygmunt Krasicki powiedział słusznie: „Bóg w wolę ludzi rzuci cudów zarod“... („Dzień dzisiejszy“). By z tej woli wykrzesać prawdziwy cud charakteru, trzeba przede wszystkim poznać co to jest charakter i jakie są zasady kształcenia charakteru.

1. Co to jest charakter?

Codzienne doświadczenie poucza nas, że łatwiej i najłatwiej poznać rzecz ze strony ujemnej, t. zn. łatwiej — w naszym wypadku — określić co to znaczy nie mieć charakteru lub mieć lichy charakter, niż podać na czem polega piękny charakter. I drugą jeszcze prawdę stwarza doświadczenie, że łatwiej nam poznać wady czy zalety charakteru na drugich, niż na sobie.

I tak, gdy patrzymy na drugich, widzimy obok siebie całą procesję ludzi bez charakteru, o słabym charakterze, bez zasad pewnych i ugruntowanych, a wędrujący ludzie chwiejnych, polowicznych, powierzchownych, lekomyślnych, jednostronnych, bezwzględnych itd. itd.

Odrązu oczywiście narzuca się nam pytanie: skąd się biorą te ujemne objawy, te niedomagania różnorodnego charakteru?

Dwa są źródła główne, z których płyną te niedomagania:

1. Słabość zasadnicza charakteru! Polega ona na tem, że nie mamy w sobie dość siły i odporności wewnętrznej przeciw złym wpływom otoczenia. Zależymy wtedy w zupełności od opinii naszego środowiska: jesteśmy jej niewolnikami. Im ta opinja bezczelniejsza, bardziej śmiała i nieprzebiegająca w środkach, tem bar-

dział przed nią schorza ci, którzy we własnej duszy nie mają oparcia.

2. Drugie źródło — to zamknięcie się i zasklepienie w sobie samym, nieczułość na potrzeby bliźnich, a stąd płynie samolubstwo, upór. Pewnie, że czasem taki uparciuch i samolub, dla którego nie istnieje nic poza jego bożkiem samolubstwa, przez odsuwanie się od drugich nie jest narażony na niejedną zły wpływ, ale też odsuwa się od wpływów dobrych. A co najgorsze — taki samolub nieraz uważa swoje odcięcie się od drugich i swój upór zimny za... objaw silnego charakteru.

Przypominanie i rozważanie tych różnych błędnych lub niedokładnych określeń charakteru nie prowadzioby nas do celu. Raczej wprost zapytajmy siebie: co to jest prawy charakter?

Krótko można i trzeba odpowiedzieć: charakter — to cały człowiek, to coś, co człowiek uczynił sam ze siebie przez wytrwałą pracę nad sobą, jest to stałe znamię duszy, którem się zasadniczo i nieustannie kieruje w działaniu, postępując świadomie i nieugięte w myśl jasno poznanych zasad.

Skoro jednak chodzi o „całego człowieka“, trzeba pamiętać, że mamy tego człowieka brać pod uwagę nie tylko jako jednostkę — ale członka społeczeństwa, żyjącego wśród takich czy innych warunków otoczenia i mającego wobec tego otoczenia ściśle określ. obowiązki. Zatem w zakres pojęcia charakteru wchodzić musi: z jednej strony wyrobienie wewnętrznej siły, odporności i samodzielności, — z drugiej strony wykształcenie głębszego odczucia i zrozumienia zobowiązań wobec otoczenia, wobec naszych bliźnich.

„Bogu wierny — i dobry dla bliźniego!“ — to hasło Józefa Szujskiego ujmuję do pewnego stopnia całości kształt pojęcia charakteru. Wewnętrznie zementowany silnie najwyższą mądrością, „bojaźnią Bożą“, — a na zewnątrz noszący bliźnim serce i rozumienie.

(Dokończenie nastąpi).

Niezawodny środek

Istnieją prawdy, tak znane i tak uznane powszechnie, że przestajemy się nad nimi zastanawiać, że nie wzbudzają w nas one twórczego zamyślenia — że przestajemy je wprost dostrzegać, jak nikły, bezbarwny sztyd, wiszący wciąż na tem samym miejscu.

Prawdy te — w rezultacie — przestają istnieć w nas, jako pewien motor czynów. Egzystują uznane, samotne i opuszczone na marginesie naszej świadomości zatraciwszy swój walor dźwigni, walor realizującej się w czynie pobudki.

Tragizm prawd powszechnie uznanych, dla których sama powszechność uznania stała się mauzoleum, gdzie spoczywają w istotnym zapomnieniu...

Prawo wielkich cyfr...

Wyobraźmy sobie, iż pięciu ludzi, z których każdy posiada majątek wartości tysiąca złotych zawarto umowę, mocą której, wpłacać będą rok rocznie do wspólnej kasy dwa złote, z tem, iż w razie okradzenia któregokolwiek z nich, pozostali zwrócą mu utracone. Sumy zyskane z opłat byłyby znikome, nie ważyłyby nic na szali — sama zaś umowa stałaby się bądź fikcją, bądź w razie przydarzonej kradzieży, spowodowałaby poważne straty umawiających się, straty dosięgaj. 25% ich dobytku. Nikt takiej umowy by nie zawarł — ryzyko byłoby zbyt wielkie, korzyści problematyczne, ewentualne straty zbyt znaczne, by decydować się na utworzenie takiej wzajemnej poręki.

A jednak poręka taka istnieje — istnieje w formie ogólnie znanych ubezpieczeń, zaś istnieć może dzięki temu tylko, że przystępują do umowy setki tysięcy osób, że te setki tysięcy, kolei, związane są złożonym systemem reasekuracji, z milionami ubezpieczonych z innych państw, że powstaje ogromna, dziesiątków milionów głów sięgająca liczba ludzi, którzy drobnymi, dwuzłotowymi opłatami od każdego tysiąca zabezpieczonej sumy, stwarzają kapitał, który kolei, należycie procentujący

się, stwarza zasób, aż nadto wystarczający na pokrycie i wyrównanie strat, wynikłych u poszczególnych członków wszechświatowego zrzeszenia. Jest to właśnie, cytowane wyżej „prawo wielkich cyfr“, któreby można określić słowami: pewne zjawisko możliwe jest do skonstatowania czy powstania, jedynie przy istnieniu dostatecznie wielkiego obiektu.

Prawo wielkich cyfr daje się zastosować całkowicie w życiu społecznym.

Wszelkie dokonywane, czy dokonane narodowe dzieło rozłożyć się daje na dwa czynniki: 1) twórczą inicjatywę i kierowniczą wolę jednostki; 2) zbiorowy wysiłek społeczny, realizujący na drobnych nieznaczących odcinkach rzuconą wielką myśl. Inaczej — narodowe dzieło — jest jako mozaika, której drobnutki kamyczki stanowią pracę, zdziałane przez poszczególne jednostki. I rzadka tylko zjawia się na świecie tytan, który własnym wysiłkiem dokonywa sam całego dzieła.

Im karniejsze jest społeczeństwo, im głębiej przejmują się rzuconą myślą, im powszechniej przystępują do jej realizacji w zakresie własnych możliwości — tem większego dzieła dokonywa w dziejach Naród.

Wyobraźmy sobie, że w mieście Inowrocławiu z dziesięć tysięcy palaczy każdy zrzeknie się jednego papie rosa dziennie na rzecz — powiedzmy — budowy pomnika Jana Kasprzowicza — powstanie z tej trzygroszowej przeciętnej ofiary, ofiary nieodczuwalnej zupełnie, fundusz może stutysięczny w jednym roku, a więc nieomal pomnik byłby pobudowany.

Są to rzeczy znane!...

Prawda?...

Ale o to chodzi właśnie, by z marginesu świadomości przenieść je w życie, aby zbiorowy wysiłek realizować czynem własnym.

Droga jest jedna: nie oglądając się na innych rozpocząć pracę samemu, we własnym małym kółku. Stać się dźwignią, pobudką i motorem, nie mówić nigdy „zrobię“, a zawsze „robię“, lub „zrobiłem“. Pamiętać, że własna praca jest nieodzownym, koniecznym składnikiem zbiorowego wysiłku, że dwa są skuteczne środki zabijania dzieła: nie robić nic, lub robić ospale.

Zbiorowy wysiłek społeczny rozpocząć własną pracą, rozpocząć natychmiast, na każdym dostępnym polu — oto droga zwycięstwa.

Dr. M. Kacprzak.

Czego uczy higiena?

...Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto cię stracił!...

O higienę w ostatnich czasach mówi się i pisze coraz częściej, pomimo to często nie zdajemy sobie sprawy, jakie są jej zadania, do czego higiena dąży i co może.

Pierwszym zadaniem higieny jest przedłużyć życie ludzkie do najdalszych granic, do jakich to jest możliwe. I pod tym względem osiągnęliśmy bardzo wiele. — życie ludzkie staje się coraz dłuższe. Nieuświadomieni, a szczególnie ci, którzy chwalą wszystko co było dawniej, a którym dzisiaj nie się nie podoba, zwykle powtarzają, że dawniej ludzie umierali w późniejszym wieku, niż obecnie. W rzeczywistości w krajach, gdzie higiena stoi wysoko, ludzie dziś żyją dwa razy dłużej niż, powiedzmy, 400—500 lat temu. Ale i dziś różnice między poszczególnymi krajami pod tym względem są bardzo duże: w Indiach dziś ludzie średnio nie dochodzą nawet do pełnych lat 30, w Niemczech żyją do czterdziestu kilku, a w Anglii — 56 lat, a jest taki szczęśliwy kraj Nowa Zelandja, w którym każde niemowlę przychodząc na świat ma szansę żyć z górą sześćdziesiąt jeden lat.

Naturalnie mam na myśli wiek średni, to jest wiek, jaki otrzymamy, jeżeli będziemy jednakowo rachować

i tych, co umierają zaraz po urodzeniu i tych, którzy giną, jako dzieci podrastające i ludzi, schodzących do grobu w sile wieku i starców, umierających jakby śmiercią naturalną. Należy jednak pamiętać, że najdłuższy wiek, do jakiego człowiek może dojść, pozostaje od niepamiętnych czasów bez zmian i dzisiaj jest ten sam, jak był za czasów Chrystusa. Przedłużenie średniego wieku oznacza tylko, że dzięki higienie każde dziecko, przychodzące dziś na świat ma szansę żyć znacznie dłużej, niż za czasów przodków. W niektórych krajach, jak w Australji ludzie już dochodzą średnio do 60 lat. I u nas pod tym względem jest coraz lepiej, choć do 60 lat mamy jeszcze daleko. Higiena właśnie ma nam wskazać, jak życie to przedłużyć jeszcze więcej, bo każdy zgon przedwczesny to strata nie tylko dla rodziny, lecz i dla społeczeństwa. Rodzina cierpi z powodu utraty osoby drogiej i czasem materialnie, jeżeli to był ktoś utrzymujący rodzinę, pozostaje z tego powodu bez kawałka chleba. Społeczeństwo traci zawsze materialnie, bo ten co umiera mając lat 40, mniej miał czasu odpracować za wychowanie i mniej możności przekazać dorobek swój innym, niż ten co żył do lat 60, w dodatku często w razie śmierci karmiciela rodziny, społeczeństwo jeszcze musiłożyć na utrzymanie pozostałych niezarabiających na siebie członków.

Drugim zadaniem higieny jest zmniejszyć zachorowania. Choroba — to cierpienie, zwykle myślimy i słusznie, gdyż zwykle dopiero cierpiąc dowiadujemy się o chorobie. Ale cierpienie nie jest jedynym i może nawet nie największym nieszczęściem. Choroba jest klęską, bo skraca życie, a następnie pociąga za sobą duże straty materialne. W chorobie każdy się leczy, a leczenie dużo kosztuje, człowiek zaś cierpiący gotów wszystko oddać, jak powiadają, sprzedaje ostatnią koszulę, byle jaknajmniej cierpieć i jaknajprędzej powrócić do zdrowia, na które przedtem może nie zwracał żadnej uwagi. Jako przykład, ile kosztuje samo leczenie mówią następujące liczby: w Warszawie rocznie przechodzi przez szpitale miejskie około 60 000 chorych, co miasto kosztuje około 18 milionów złotych. Gdyby tak zmniejszyć choroby o jedną czwartą, na samych szpitalach, zaoszczędzoneby 4—5 milionów. Ile dobrego można by zrobić za tę pieniądze. A przecież to nie jest najważniejszy wydatek spowodowany przez choroby.

Chorując, człowiek nie tylko dużo wydaje na leczenie, ale w dodatku i nic nie zarabia. Niejednego też już choroba doprowadziła do nędzy lub nawet do żebractwa. Według niektórych obliczeń czwarta część, według innych połowa lub nawet więcej, korzystających z pomocy publicznej, doszła do nędzy wskutek choroby. I wśród tych co rękę o pomoc wyciągają i pośród nieszczęśliwców, znajdujących się w przytułkach, wielu bardzo zawdzięcza swój los chorobie. W dodatku w chorobie człowiek często nie wraca już do dawnego zdrowia. Niejednemu wprawdzie wydaje się po chorobie, że jest zdrow, jak przedtem, wystarcza jednak większego wysiłku, by się przekonać, że tak nie jest: bardzo często czuje czy to słabość, czy to bicie serca, brak oddechu, czy wprost siły go opuszczają i nie jest w stanie już wykonać tej pracy, która przed chorobą nie stanowiła dla niego żadnej trudności.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika

Z walnego zebrania cechu murarzy. W niedzielę dnia 6 stycznia 1920 roku odbyło się na sałce p. Weckowej przy Targowisku walne zebranie cechu murarzy. Punktualnie o godz. 2-iej przy dość licznym udziale członków zajął przewodniczący kol. Smyk zebranie, wiając obecnych w Nowym Roku, zachęcając do dalszej wspólnej pracy i aby więcej niż dotąd skupiali się pod sztandarem cechu murarskiego. Po odczytaniu porządku obrad i przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania miesięcznego i z zebrania zarządu przez sekretarza Zbikowskiego, przystąpiono do sprawozdania ustępującego

zarządu. Na życzenie zebranych w czasie walnego zebrania urzędował stary zarząd. Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Za zgodą członków wybrano przez aklamację prezesem Józefa Smyka, zastępcę prezesa oraz skarbnikiem kol. Chojnackiego, sekretarzem kol. Zbikowskiego Jana, gospodarzem cechu Kalinowskiego Stefana, chorążego kol. Boruczowskiego, podchorążych komorowskiego i Jagielskiego. Jako delegata na zebrania Związku Towarzystw kol. Karneckiego Wincentego.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, uchwalono wybrać także sąd honorowy, do którego wstąpił kol. Roszak, kol. Weigt, kol. Bromka, a zastępców kol. Nowaka Woj., kol. Cięgoturę Kazim. i Szykowskię. Pozostawiono nadal wysokość składek miesięcznych 50 gr., także na zasilek pogrzebowy od 50—70 zł. Zebrania miesięczne odbywać się będą nadal w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Ponieważ sztandar cechu jest już dosyć stary i mocno zniszczony, uchwalono, zbierać od członków dobrowolne datki, o które gorąco prosimy, abymy jaknajprędzej mogli stanąć pod nowym sztandarem. Po załatwieniu jeszcze różnych spraw cechowych zakończył przewodniczący walne zebranie o godz. 5-tej hasłem „Cześć Rzemiosłu“!

Jan Zbikowski, sekretarz.

NA MARGINESIE.

Czy sztandar jest ważną rzeczą dla stowarzyszenia?

Nie, — sztandar jest bowiem przedmiotem służącym ku ozdobie, a nie do codziennego użytku. Wprawdzie jest on pomysłem hasel i celów organizacji, ale też w pierwszym rzędzie wyrzeć być muszą w umysłach i sercach członków, a nie na jedwabiu, czy aksamicie i to tak w obecnych czasach kosztownym (często zagranicznym).

Sprawienie sztandaru pochłania znaczne sumy, które mogłyby być zużyte na cele praktyczne, oświatowe, kulturalne, charytatywne itp.

Za sztandary, które sprawiły sobie towarzystwa w samym tylko Inowrocławiu, powstałaby najpiękniejsza biblioteka miejska im. Jana Kasprowicza.

Dopiero wzorowo zorganizowane towarzystwa i naprawdę zasobne w fundusze, mogą czuć się na siłach do sprawienia sobie sztandaru.

Dla wielu towarzystw — początkujących — sprawienie sztandaru stało się zgubą ich bytu...

Kupono wprawdzie drogi i wspaniałe sztandary, wydano jeden do dwóch tysięcy złotych, postawiono go w lokalu albo w kościele i... rzecz charakterystyczna... zawieszono działalność towarzystwa, bo brakło pieniędzy na pracę oświatową...

Dlatego lepiej będzie pieniądze, zebrane na sprawienie sztandaru — przekazać na urządzenie wspólnej biblioteki im. Jana Kasprowicza...

Obserwator.

Kalendarz zabaw

- 19 stycznia Tow. Śpiewu „Szarotka“ zabawa karnawałowa w Parku Miejskim.
- 20 stycznia Towarzystwo Kobiet „Jedność“ zabawa karnawałowa w Parku Miejskim.
- 2 lutego. Tow. Moniuszko, występ i zabawa w Parku Miejskim.
- 3 lutego Tow. gimn. „Sokół“ — występ zimowy.
- 3 lutego Tow. Abstynentów zabawa w Parku Miejskim.

Wydawca Związek Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu.

Za redakcją odpowiada Kazimierz Ziętowski.